Nr 140. Kraków, 22 Czerwca — Środa Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp, Riemergasse 12.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Lipca** 1881 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 21 czerwca.

Przegląd Polityczny.

Wybory do Izby handlowej w Pradze utrzymują prasę centralistyczną wiedeńską w stanie nerwowym; agitacya ze strony narodowej czeskiej jest istotnie bardzo ożywioną, dotychczas nie widać w niej jednak ani nic nielegalnego, ani nic niewłaściwego. Tymczasem dzienniki wiedeńskie widząc, iż Czesi odezwali się poważnie do żydów i że ta odezwa może ich przeciągnąć do obozu narodowego, poczynają teraz podsuwać Czechom myśl, iż używają środków nielegalnych, grożąc ruchem antisemickim. Groźba ta jednak istnieje tylko w dziennikach wiedeńskich, centralistycznych. W skutek tej agitacyi, a z drugiej strony tej polemiki dziennikarskiej, sprawa wyborów do Izby handlowej w Czechach stanęła na pierwszym planie polityki wewnętrznej austryackiej, i na tem polu jest — rzec można — wypadkiem dnia.

We czwartek rozpoczyna się w Węgrzech walka wyborcza; w dniu tym wybierać będzie do sejmu 21 komitatów i 10 miast, wysyłających razem 124 posłów.

Do *Pressy* donoszą z Petersburga, że w Peterhofie odbyto najściślejsze rewizye zamku cesarskiego i okrętu, stojącego na straży, na którym znaleziono u oficerów i ludzi załogi proklamacye.

Zastępcą kanclerza niemieckiego jest obecnie minister Bötticher, a nie hr. Stolberg-Wernigerode, któremu z urzędu obowiązek ten przypadał. Głoszą nawet, że hr. Stolberg nie był zawiadomiony o powołaniu Böttichera i że z tego powodu zażądał dymisyi. Wiadomo, że ks. Bismark zużywa szybko swoich podwładnych, więc i hr. Stolbergiem już się przesycił. Od dawna zapowiadają, że chce kanclerz powołać na jego miejsce hr. Hatzfelda, posła w Stambule.

Prezes gabinetu francuskiego Ferry miał w niedzielę mowę na wystawie w Epinal, jak znów Gambetta miał mowę w St. Mandé na uczcie danej przez stolarzy. Obie te mowy są wprost sobie przeciwne, jakby obaj mówcy prowadzili polemikę. Gambetta od upadku wniosku Bardoux spuścił z tonu. Przychodzi on wypocząć po trudach życia politycznego i zachęca do zgody, którą chcą zakłócić zatargi, mające nędzne, osobiste cele na oku. Wyparł się on, że chce ubiegać się o mandat we wszystkich departamentach, pragnie bowiem być tylko tu wybranym. Ferry natomiast mówił podnioślej i zwrócił uwagę na przyszłe wybory, a występował przeciw rewizyi konstytucyi, czego pragną monarchiści i radykaliści, aby obalić rząd obecny. Kraj jest spokojny, chociaż chcą go inaczej przedstawić. Dalej rozszerzył się Ferry z pochwałami o Grévym i zakończył okrzykiem na cześć jego.

Francuska Izba deputowanych przerwała obrady nad budżetem, aby się zająć wnioskiem Laisanta ze skrajnej lewicy, dążącym do skrócenia lat służby wojskowej. Izba zajęła tu w swej większości postawę opozycyjną wobec gabinetu i stąd nawet powstała pogłoska, że jenerał Farre, minister wojny, podał się do dymisyi. Le Favre wniósł poprawkę kompromisową, a mianowicie, aby czynna służba zmniejszoną była do lat trzech, a przez następne dwa lata aby żołnierz zostawał na urlopie, z którego każdej chwili może być powołany do służby; po upływie zaś lat pięciu pozostawałby cztery lata w rezerwie. Minister wojny jest podobno skłonny do przyjęcia takiej poprawki.

Wygwizdanie w Marsylii wojska francuskiego wracającego z wyprawy tunetańskiej przez Włochów z okien klubu narodowego włoskiego, zakończyło się krwawem starciem. Nie byli to robotnicy włoscy, ale ludzie z lepszego towarzystwa, którzy należą do klubu, po większej części kupcy i ajenci handlowi, jakich wielu bawi w nadbrzeżnych punktach handlowych morza Śródziemnego. Wystąpienie ich przeto, pominąwszy zuchwalstwo, świadczy o żywej niechęci Włochów dla Francyi, a obudzonej przez zazdrość.

Jlny konsul włoski w Tunisie Maccio nie odpowiedział dotąd na zawiadomienie ministra rezydenta francuskiego Roustana, w jaki sposób mają się utrzymywać stosunki między konsulami obcych państw, a rządem tunetańskim i wyjechał za urlopem, co znaczy w obecnych okolicznościach, jeśli nie zerwanie stosunków między rządem włoskim a bejem, przynajmniej zawieszenie ich.

Rząd angielski zastosował się pozornie do podobnej informacyi, ale prowadzi układy z Francyą, chcąc uzyskać odrębne stanowisko, nie zaś to, jakie ogólnie ma być zachowywane przez konsulów europejskich w Tunisie.

Wielkie też oburzenie powstało we Włoszech na wieść, że Francya ma zamiar urządzić port dla siebie w pobliżu posiadłości włoskiej Assab, w zatoce Aden. Jak się zdaje, jeszcze w r. 1862 nabyła Francya przystań Obuk w pobliżu Assabu, ale dotąd nic tam nie zarządziła, a dopiero teraz chce założyć stacyę okrętową. Rząd włoski zamierza uczynić Assab główną siedzibą swoich zaborczych wypraw, z których jedna wstępna pod firmą naukową, znalazła tragiczne rozwiązanie przez wymordowanie ajentów i służby ich.

O'Donovan Roya oświadczył głośno na jednym z meetingów, że zatopienie statku „Doterel“ było dziełem Fenistów.

Z Londynu otrzymała *Polit. Corr.* wiadomość, że grupa radykalna w Izbie niższej nagli na rząd, aby ten bądź zaprotestował przeciw postępowaniu ks. Aleksandra bułgarskiego, bądź przynajmniej zamanifestował swoją w tym względzie niechęć, a Labouchère ma w tym duchu postawić w Izbie wniosek. Partya liberalna w Anglii objawia swoje sympatye dla Cankowa i Karawelowa, a ten ostatni zostaje z nią w bliższych stosunkach. Wątpimy jednak, aby gabinet angielski chciał w tej sprawie wystąpić, nie mając pewności, czy znajdzie poparcie u innych mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim. Wniosek Labouchèra może tylko wywołać rezolucyę Izby i nic więcej.

Odpowiedź Ignatiewa na telegram Cankowa i Karawełowa jest w swoim rodzaju bardzo zręczną sztuczką dla zapewnienia Rosyi popularności u wszystkich klas ludu rumuńskiego. Z jednej strony działa książe podług instrukcyj odebranych z Petersburga i pomagają mu w tem czynnie oficerowie rosyjscy, z drugiej znów przymila się Ignatiew partyi liberalnej, a obrał do tego chwilę, gdzie partya liberalna zyskuje coraz więcej szans pokonania rządu przy wyborach. Cały obwód Tirnawski, znaczący najwięcej w kraju, oświadczył się za jej dążnościami. Przywódcy partyi liberalnej wysłali telegram do Manziniego, polecając opiece Włoch konstytucyę bułgarską.

Częściowe przesilenie ministerstwa w Rumunii zamieniło się w kryzys całego gabinetu. Wszyscy ministrowie podali się do dymisyi, został tylko sam prezes gabinetu. Mówią już o powołaniu poprzedniego prezesa ministrów p. Jana Bratiana, lub p. Rosetti do złożenia nowego ministerstwa.

Głoszą w Filipopolu, że jlny konsul rosyjski tamże, książe Czeretlew, nie wróci już na posadę swoją i że na miejsce jego przybędzie Korbel, były konsul jlny w Ispahanie.

Stolica biskupia w Przemyślu opróżnioną świeżo została przez zgon X. biskupa Hirschlera. Ubył nam jeden biskup, a nie ma ich wielu; na każdym też niemal kroku czujemy pewien brak osobistego udziału naszych pasterzy, a nie jest to ich winą. Niezwykła rozległość dyecezyj i wiek sędziwy biskupów sprawiają, zwłaszcza we wschodniej Galicyi, gdzie pomięszanie ludności dwóch obrządków wymagałoby podwojenia starań, że są okolice, w których niewidziano od wielu lat biskupa łacińskiego, a całe generacye wymierają bez sakramentu Bierzmowania.

Dla poświęcenia kościołów w dyecezyi przemyskiej nowy biskup krakowski musiał podejmować podróże, jak dziś święci w Przemyślu kleryków, odrywając się od podjętych wizyt pasterskich w własnej dyecezyi.

Nie było żadnego biskupa łacińskiego przed parą laty w Starej wsi, mimo uroczystości tak ważnych i doniosłych podczas pobytu tam Nuncyusza Apostolskiego, dzisiejszego kardynała sekretarza stanu. Nie będzie biskupa łacińskiego z Galicyi w pielgrzymce słowiańskiej do Rzymu, mimo jej ważności i znaczenia a w sprawach kraju i państwa, w Sejmie i w Izbie wyższej Rady Państwa udział polskiego episkopatu tyle pożądany, jest wielce utrudniony nadmiarem obowiązków dyecezyalnych i wiekiem sędziwym naszych biskupów.

Czuł potrzebę pomocy i zastępstwa najprzewielebniejszy Arcybiskup lwowski, potrzebę wzmocnienia naszego episkopatu, gdy kołatał w Wiedniu i w Rzymie o nominacyę sufragana. Stało się zadość jego życzeniu, ale podobne żądanie ś. p. biskupa przemyskiego zostało bez skutku, bo sprawa sufraganii przemyskiej zatrzymała się na trudnościach budżetowych.

Dziś godzi nam się wyrazić życzenie i nadzieję, że wakans i *interregnum* w Przemyślu nie będą trwać długo.

Interregnum to niezagraża wprawdzie duchowieństwu dyecezyi osłabieniem jedności i karności, obniżeniem tego podniosłego ducha, jakim odznacza się wyższy i niższy kler przemyski. Znakomity skład kapituły i wysokie osobiste przymioty wybranego przez kapitułę administratora dają dostateczną rękojmię pod tym względem. Usposobienie i stan wzorowy duchowieństwa dyecezyi przemyskiej jest najlepszą wskazówką na przyszłość. Nieodważylibyśmy się wskazywać kandydatów na stolicę biskupią, śmiemy tylko dodać, że niechodzi tu o zmianę dotychczasowego kierunku, ale o jego utrwalenie.

Kwestya nominacyi biskupów, gdzieindziej będąca szkopułem, o który się rozbijają długoletnie układy dyplomatyczne, w Austryi nieprzedstawia dziś żadnych sprzeczności i punktów spornych. Wzajemna ufność utrwaloną została w pełni między Monarchą apostolskim a Stolicą Stą. Tej ufności i polubowności zawdzięczamy już trzy nominacye, które z uznaniem i wdzięcznością przyjęte zostały przez katolików w kraju, a mianowicie biskupa krakowskiego i biskupów sufraganów lwowskich obu obrządków.

Dzisiejsze stanowisko rządu budzi otuchę, że i z tej strony nienależałoby się już lękać jakichkolwiek trudności. Potrzeba atoli liczyć się z tradycyami, które niekiedy bezwiednie utrzymują się mimo zmiany systemu i kierowniczych zasad. Jedną z tych tradycyj z czasów józefińskich, wzmocnioną w czasach fałszywego liberalizmu, jest zamiłowanie mierności i szukanie przymiotów jedynie biernych, nijakich u kandydatów do pastorału i infuły. Łatwem to było do zrozumienia w czasach, gdy rząd hierarchię kościelną pragnął ująć w biurokratyczne formy. Wówczas to probostwo nazwano *Pfarramt* a od kandydatów na biskupstwa wymagano kwalifikacyj podobnych jak na *Kreishauptmanna*. Biurokracya przestała już być ideałem organizacyi politycznej, a w sferze administracyjnej utraciła swoją wszechwładzę. Czyż jej skostniałe formy i jej duch podejrzliwy, niechętny wszelkiej wyższości a szukający tylko bezwzględnej uległości, miałby się błąkać jeszcze w stosunkach Państwa do Kościoła? Nie chcemy tego przypuszczać, bo nieistnieje dziś żaden spór państwowo-kościelny w Austryi. Zniknąć powinny czasy, w których rząd lękał się zbytku gorliwości w powołaniu kapłańskim, w obowiązkach pasterskich, energii i stanowczości zasad. Niezbędne te przymioty dla dobrego pasterza idą zwykle społem ze zdolnościami, a mierność tylko odznacza się bezwarunkową uległością. Rząd dziś niepotrzebuje szukać powolnych narzędzi w biskupach, a w czasach wstrząśnień socyalnych nawet prześladowcy Kościoła odwołują się do biskupów katolickich, jak tego mieliśmy świeży przykład w Królestwie Polskiem wobec agitacyj antiżydowskich. Tem więcej w Austryi, gdzie pokój religijny jest dźwignią i tarczą porządku i spokoju socyalnego, leży w interesie rządu, jak w interesie społeczeństwa naszego, w interesie wiernych i Kościoła, aby na biskupów powoływano mężów o wysokich przymiotach pasterskich, gorącej wiary, odwagi i gorliwości, zdolnych krzewić uczucia religijne i stawać w obronie nietylko praw Kościoła, ale porządku społecznego, na zasadach chrześciańskich wspartego. Episkopat polski, co tak świetne miejsce zajmuje w dziejach naszego narodu, dziś rozbity, wygnany przez Kulturkampf z Wielkopolski, pod rządem rosyjskim w części oderwany od wiernych na wygnaniu, w części ulega uciskowi, potrzebuje uzupełnienia i wzmocnienia w tej jedynej dzielnicy, gdzie panuje wolność religijna i narodowa. Nie jest on tu liczny na taki obszar kraju i liczbę wiernych; dla tego potrzeba mu pasterzy nezwykłej miary. Nominacya biskupów Dunajewskiego i Morawskiego jest nam dowodem, że takiego wyboru na biskupstwo przemyskie oczekiwać możemy od rządu, a zpodziewać się od Stolicy Stej.

Wiestnik Jewropy o stosunkach słowiańskich.

W drugiej części artykułu bezimiennego współpracownika *Wiestnika Jewropy* p. n. *„Austrya, Niemcy i Słowianie. Uwagi polityczne“*, autor dowodzi, co zapowiedział w części pierwszej, że plan Austryi i ks. Bismarka, dotyczący t. z. „panslawizmu austryackiego“ ma zakres nierównie szerszy i liberalniejszy, niż nawrócenie południowo-zachodnich Słowian na katolicyzm, lub rozszerzenie pomiędzy nimi Unii. Zdaniem jego — gdyby w tem tylko plan ów się zawierał, nie byłby zupełnie niebezpiecznym ani dla Słowian ani dla Rosyi a nawet niewarto byłoby zwracać nań uwagi, tak oczywistem byłoby na pierwszy rzut oka jego zupełne ubóstwo. Ale dla każdego, ktokolwiek trzeźwo zapatruje się na rzeczy — a Niemcom nawet największy ich nieprzyjaciel nie odmówi trzeźwości poglądów — jasnem jest, że jeżeli religia stanowi doskonałą ochronę i mocną podporę narodowości, tudzież potężną broń do walki przeciw wrogom podczas ciężkiej politycznej zależności i zgnębienia, to całości organicznej z narodowością nie stanowi i stanowić nie może, dla czego też traci swoje znaczenie wybitne, skoro tylko naród odzyska swą niezależność, lub przynajmniej przestaje być gnębionym…

„Gdyby to lub owo wyznanie religijne miało stanowić warunek bytu tej lub owej narodowości— powiada autor — jak np. zdaniem pewnej partyi u nas, w Rosyi, prawosławie stanowi warunek bytu Słowiaństwa, — to Grecy i Rumuni powinni byli już dawno przemienić się w Słowian, albo przynajmniej asymilować się wzajemnie i utworzyć coś pośredniego. Tym czasem nic podobnego nie zaszło. Trzy te narody od wielu wieków żyją obok siebie, a miejscami, jak np. w Macedonii, żyją tak zmięszane razem, że ich oddzielić nie podobna, nie mniej wszakże każdy naród i każdy oddzielny jego osobnik zachowuje nietkniętemi narodowe swe cechy i odrębności. Wspólność wyznania nietylko nie asymilowała, ale nawet nie pojednała ich z sobą bynajmniej. Są oni i teraz takiemi zaciętemi pomiędzy sobą wrogami, jakiemi byli przed dziesiątkiem wieków…

„Już ten jeden przykład wystarczy na dowód, że taki bezsprzecznie jenialny polityk jak ks. Bismark, nie mógł budować daleko-sięgającego planu politycznego na tak chwiejnej, jak kwestya wyznaniowa, podstawie. I nie budowałby go on z pewnością, gdyby plan ten nie miał podstawy mocniejszej nierównie i trwalszej, jaką jest — narodowość.

„Austrya powinna stać się ucieczką i ochroną narodowości; powinna być państwem, pod którego potężną obroną każda narodowość mogłaby swobodnie i spokojnie rozwijać się i kwitnąć.“ W takich, albo prawie w takich słowach wyrażał się cesarz Franciszek Józef w mowie tronowej przy otwarciu nowych posiedzeń parlamentu przed półtora rokiem Myśl powyższa daje się też spostrzegać w tem wszystkiem, co od owego czasu dzieje się w Austryi, a co przegląd polityczny *Rusi* zowie „wielkim systematem kokietowania Czechów, Polaków, Chorwatów,“ i t. d. Taż sama myśl spoczywa też i w zasadzie „panslawizmu austryackiego.“

„Austrya przyrzeka Słowianom (tymczasem tylko swoim, chociaż niezawodnie przy pierwszej sposobności ogłosi to i **nie swoim** Słowianom), że zabezpiecza im zupełną swobodę narodowości i samodzielność narodową w granicach a dla innych plemion słowiańskich pod egidą państwa austryackiego. A naprożno Moskiewska *Ruś* powiada, że jest to tylko „wielki systemat kokietowania“ i że „prostoduszność słowiańska, owego przymilania się nierozumie i nie spostrzega“. Najpierw, Słowianie austryaccy nieodznaczają się wcale taką szczególną prostodusznością, którą w danym razie daleko słuszniej możnaby było nazwać głupotą, gdyby tylko w rzeczywistości istniała, ale powtarzamy, że tak nie jest. Powtóre — polityka hr. Taaffego nie jest żadnem „kokietowaniem“: jest to dojrzale i wszechstronnie obmyślony system, sięgający daleko, wiodący wprost do celu, którym jest „austryacki panslawizm“ i umiejący doskonale wybierać właściwe środki. System ten nie jest niczyim wynalazkiem prywatnym, jest owszem wskazanym wyraźnie teraźniejszemu rządowi przez koronę, która niezawodnie wie co robi, bo działa za zgodą i poradą sprzymierzonych z sobą Niemiec. Schmerlingi, Herbsty i inni koryfeusze niemieckiej t. z. „liberalnej“ partyi, którzy podnieśli na nogi nawet chłopów niemieckich, byle powstrzymać rząd w drodze ustępstwa dla Słowian, dawnoby już odnieśli tryumf, jak to bywało zawsze przedtem, gdyby teraźniejsze dążności Habsburgów nie miały silnego poparcia ze strony Niemiec.

„Należy tylko zwrócić uwagę, w jak ścisłym znajduje się związku, w jak bezwarunkowej jest zgodzie obecna wewnętrnna polityka Austryi z jej polityką zewnętrzną, aby się przekonać stanowczo że tu wcale nie chodzi o „kokietowanie“. A jeżeli przytem uwzględni się, że taka dziwnie-harmonijna zgoda pomiędzy polityką wewnętrzną a zewnętrzną daje się dziś spostrzegać w samej tylko Austryi, że dziś samo jedno to mocarstwo, do takiego stopnia różnojęzyczne, że z tego powodu skazywano je na śmierć niechybną, i przed dwudziestą jeszcze laty aż do barbarzyństwa absolutne, dziś **rzeczywiście robi** u siebie w domu to, co **propaguje** po za granicami swojemi, gdy tymczasem wszystkie inne państwa europejskie bardzo pięknie rozprawiają o prawach i wolności narodów, kiedy rzecz dotyczy sąsiadów, u siebie zaś każdy, najsłabszy objaw tejże wolności jaknajskwapliwiej dławią; jeżeli, powiadam, zwróci się uwaga na tę w najwyższym stopniu ważną okoliczność, to stanie się dla każdego jasnem jak słońce, że przywódcy dzisiejszej polityki autryackiej działają z głęboką świadomością rzeczy i nieopuszczą łatwo raz obranej drogi.

„Że zaś Austrya **rzeczywiście robi**, jak powiadam, robi wiele i systematycznie, dowodzi tego wszystko, co się dziś dzieje w różnych jej prowincyach.

„Pominiemy Galicyę i Czechy, które mają dosteczną liczbę swych reprezentantów w parlamencie, więc mogą po za wszelkiemi planami politycznymi korony, zwykłą tylko drogą konstytucyjną dobijać się o swe historyczne, narodowe i wszelkie inne prawa. Weźmy natomiast malutką, ubogą, zapomnianą niemal przez Boga i ludzi, prowincyę słowiańską, której ludność przed dwoma jeszcze laty tak była przybitą, że odezwać się głośno nie śmiała, weźmy — Krainę. Jest tam obecnie gubernatorem wybrany na to miejsce przez hr. Taaffego Niemiec Winkler. Otóż ów Niemiec — a powtarzam, że jest to Niemiec najczystszej krwi germańskiej, rządzi Krainą w taki sposób, i z takiem powodzeniem, że w ciągu niespełna roku cała prowincya zaczęła mówić i pisać po słoweńsku, że otwarto tam znaczną liczbę średnich zakładów naukowych słoweńskich, a w przygnębionej dotychczas ludności słoweńskiej duch narodowy tak podrósł, iż Niemcy, jeszcze wprawdzie nie masami lecz jednostkami, zaczynają już przecie przenosić się ztamtąd do innych krajów. Urzędnicy, zaciekli Niemcy-centraliści, powoli i cichutko, jeden za drugim zmykają jak niepyszni gdzieindziej, a zastępują ich Niemcy wprawdzie jeszcze, ale już federaliści, od których przytem wymaga gubernator znajomości miejscowego języka. Sam gubernator i u siebie w domu i na urzędowych przyjęciach mówi nie inaczej jak po słoweńsku, i często w braku urzędników posiadających ten język, sam osobiście tłumaczy i przepisuje po słoweńsku najbłachsze nawet papiery, byle tylko utrwalić i uprawnić wprowadzenie tego języka do miejscowej korespondencyi urzędowej. Rozporządzenia rządowe drukują się jednocześnie w miejscowym organie urzędowym i w gazecie słoweńskiej doktora Bośniaka deputowanego od Słoweńców, zawołanego patryoty słoweńskiego z którym gubernator Winkler zostaje w jak najbliższych stosunkach.

„Nie dość na tem: gubernator, jak upewniają, zniża się aż do polemiki dziennikarskiej, w której osobiście (naturalnie *anonime)* broni swoich rozporządzeń przyjaznych Słoweńcom przeciw napaści niemieckiej centralistycznej prasy. Czyż można choć na chwilę przypuścić, że wszystkie te postępki gubernatora nie są wiadomemi w Wiedniu w odnośnem ministerstwie a nawet w Burgu? Oczywiście, że tego przypuścić niepodobna, i oczywiście że tam wiedzą wszystko jaknajlepiej i wszystko aprobują.

„Przejdźmy teraz do innej części monarchii i obaczmy co się dzieje u Chorwatów. Wiadomo jak śmiałym a nawet ostrym adresem odpowiedzieli oni na mowę tronową w r. 1878. Oświadczyli tam otwarcie, że pragną, aby przywrócone było troiste królestwo. Ale natomiast mało komu wiadomo, bo o tem dla przyczyn bardzo zrozumiałych żaden dziennik wyraźnie nie wspomniał, że adres Chorwatów był przeczytanym i zaaprobowanym osobiście przez Cesarza pierwej nim został urzędownie podanym, a nawet pierwej nim został zatwierdzonym przez sejm chorwacki. Niewielkie grono najostrożniejszych deputowanych, niechcąc bez koniecznej potrzeby rozdrażniać Madjarów, protestowało przeciw niektórym wyrażeniom adresu, które im się wydały zanadto ostremi i Mazuranicz, nie pamiętam już pod jakim pozorem, pojechał osobiście do Wiednia z adresem. Tam był przyjęty przez przyjaciela i opiekuna Chorwatów arcyksięcia Albrechta, a potem, sposobem prywatnym i przez Cesarza, który przeczytawszy adres powiedział Mazuraniczowi: „Nic nie szkodzi, doskonale! podajcie go tak jak jest, bez żadnych zmian.“ Następnie okoliczności polityczne, zwłaszcza zaś konieczność oszczędzania zbyt czułej drażliwości Madjarów, sprawiły, że Cesarz dał dosyć zimną urzędową odpowiedź Chorwatom, ale Chorwaci, znając prawdziwy stan rzeczy niezbyt się tem zaniepokoili. Wszak mieli rękojmię w słowie cesarza Franciszka Józefa, który bodaj czy niewięcej od króla włoskiego Wiktora Emanuela zasługuje na nazwę „uczciwego człowieka.“ Mogą tedy być pewnymi, że przyłączenie Dalmacyi do Chorwacyi jest już tylko kwestyą czasu. Teraz, jak wiadomo, kwestyę tę można poczytywać prawie za roztrzygniętą, przyłączenie zaś do niej Pogranicza Wojskowego jest niemal faktem spełnionym. (C. d. n.)

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 20 czerwca.

(§§) Z pewną obawą oczekiwać będzie kraj rozpraw budżetowych na tegorocznej sesyi sejmowej, bo zeszłoroczne załatwienie sprawy niedoborów nie zrobiło wrażenia zupełnie uspokajającego, lecz owszem obudziło dość powszechne przypuszczenie, że Sejm tylko dorywczo załatwił się z niedoborem i jeszcze raz wrócić będzie musiał do tej sprawy, aby ją stanowczo załatwić. W ciągu roku kilka razy miałem sposobność do zaznaczenia, że stan finansów krajowych nie przedstawia się bynajmniej tak rozpaczliwie, jakby z pozorów sądzić można było, że dalej zaszło kilka wypadków świadczących o poprawieniu się stosunków. Spłacono przecież rządowi punktualnie i całkowicie dwie znaczne pożyczki (milion w obligacyach indemnizacyjnych i pół miliona w gotówce, jako zwrot zaliczki na zasiewy), chociaż Sejm uchwalił na to wszystko tylko pożyczkę w wysokości 600,000 złr., a Wydział krajowy nie miał żadnych zapasów, ani niespodziewanych dochodów. Jeżeli włościanie zwracać będą w lipcu, sierpniu i wrześniu pożyczkę na zasiewy w takim samym stosunku, w jakim według wykazu kas podatkowych dotąd spłata się odbywała w każdym miesiącu począwszy od 1 stycznia 1881, to zanim upłynie sesya sejmowa, w zaległości nie pozostanie więcej, jak $^{1}/_{10}$ pierwotnej sumy dłużnej.

Otuchę wzbudza także preliminarz krajowy na r. 1882, przygotowany przez Wydział krajowy na r. 1882. O ile dotąd możliwem było zestawienie wydatków i dochodów we wszystkich rubrykach budżetowych, preliminarz na r. 1882 tak się przedstawia Sejmowi: I. Koszta reprezentacyi kraju 101,380 złr., II. Koszta zarządu 215,083 złr., III. Koszta leczenia 500,000 złr., IV. Koszta szczepienia 57,930 złr., V. Wydatki sanitarne 9,400 złr., VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności 9,072 złr., VII. Wydatki na cele wykształcenia i oświaty 436,486 złr., VIII. Utrzymanie pomników historycznych 9,900 złr., IX. Kwaterunkowe żandarmeryi 70,595 złr., X. Drogi krajowe 889,944 złr., XI. Dotacye dla zakładów krajowych 194,560 złr., Budowle wodne 11,953 złotych reńskich, XIV

XII. Wydatki na szupaśnictwo 33,000 złr., XIII. Odsetki od pożyczek i ich umorzenie 100,357 złr., XV. Wydatki na cele gospodarstwa krajowego 141,282 złr., XVI. Rozmaite wydatki 33,000 złr. Razem tedy wydatki preliminowane wynosić będą 2,813,932 złr. Na pokrycie tych wydatków preliminarz podaje następujące dochody własne: Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych 2,000 złr., dochody z dróg krajowych 225,500 złr., nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych 5,889 złr., zwroty zaliczek z lat ubiegłych 25,000 złr., zwroty pożyczek 7,381 złr., dochody ze szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie 5,390 złr., dochody z krajowych szkół rolniczych i folwarku w Dublanach 28,778 złr., dochody z krajowej szkoły rolniczej i folwarku w Czernichowie 12,423 złr., zwroty za sprawdzenie rachunków aptekarskich 600 złr., rozmaite dochody 1,000 złr. Suma dochodów własnych wynosi zatem 313,961 złr. Przyjmując dodatek krajowy w wysokości zeszłorocznej tj. po 37 cent. od guldena podatków bezpośrednich, otrzymamy dochód 2,664,000 złr. Ogólna suma dochodów wyniosłaby zatem 2,977,961 złr., czyli o 164,029 złr. więcej od wydatków.

Nadwyżka tak znaczna, jak powyżej wskazana kwota świadczyłaby, że stan finansów krajowych jest nietylko dobry, lecz nawet stosunkowo świetny. Skoro nigdy nie propagowałem pesymizmu w poglądach na finanse galicyjskie, to wolno mi także poskromić i optymistyczne konkluzye z powyższego zestawienia. Nie zapominajmy bowiem, że jest to dopiero preliminarz, który do zebrania się Sejmu w dziale wydatków może doznać jeszcze niejednej zmiany *in plus*, gdy tymczasem dochody są już ściśle zbadane i obliczone; że dalej, nawet przyjmując powyższe zestawienie za stanowcze i niezmienne, pamiętać należy o tem, że wydatki są obliczone jak najskromniej, a tem samem w praktyce raczej więcej niż mniej wyniosą, gdy tymczasem z dochodami rzecz ma się prawie całkiem przeciwnie, że wreszcie w toku sesyi sejmowej wypłynie niezawodnie niejeden nowy wydatek, upomni się o zaspokojenie niejedna potrzeba, która dziś jeszcze wydaje się może nie tak piekącą, aby nie mogła być odłożoną do szczęśliwszej pory.

Koniec końców jednak, stan finansów naszych tak się w tej chwili przedstawia, że cyfry zadają kłam owym złowieszczym przepowiedniom zeszłorocznym, które zapowiadały niemal bliską katastrofę finansową i znalazły, ile mi wiadomo, przystęp nawet do kół poselskich. Nie jesteśmy tak zamożni, żebyśmy sobie pozwolić mogli wydać wiele pieniędzy na cele lub instytucye pożyteczne i pożądane, ale jeszcze nie niezbędne, z drugiej strony jednak nie jesteśmy wcale na drodze do bankructwa. Może to nie przekona wszystkich pesymistów, ale to już daremne, bo kiedy w innych krajach wszyscy raczej ukrywają wiele szczegółów niepomyślnych, aby nie rzucać cienia na własną reputacyę finansową, u nas przeciwnie się dzieje. Wszyscy chcą być aż do zbytku, nawet aż do niesłusznej przesady szczerymi. Dlaczegóż mielibyśmy ciągle uważać siebie za gorszych, aniżeli jesteśmy w rzeczywistości? W sprawach finansowych jest to grzech nie do darowania, bo reputacya kraju cierpi pod tym względem bardzo, a świat na oślep wierzy każdej pesymistycznej wersyi na ten temat.

Warszawa 19 czerwca.

(J. II.) Na wystawę starożytności w pałacu Brühlowskim Królestwo przysłało cenne zabytki sztuki krajowej i zagranicznej. Tutaj osądzić można, że w polskich domach kryją się jeszcze pamiątki, którychby się nie powstydziły muzea paryskie i londyńskie.

Po schodach, ubranych drzewami egzotycznemi, wchodzi się do sal przepełnionych okazami starożytnej sztuki. Porcelany, bronze, majoliki, zbroje, zegary, koronki, gobeliny, a wszystko dzieła mistrzów. Oko nie może się oderwać od tych drogocennych skarbów i potrzeba wiele czasu, aby każdy szczegół osądzić i ocenić.

Najwięcej zabytków przysłali na wystawę hrabiowie: Krasiński i Zamoyski.

Czternaście gobelinów, własność hr. Krasińskiego, pod względem wykonania i świeżości kolorów, są arcydziełem w swoim rodzaju. Znawcy oceniają ich wartość na 200,000 rubli i tę sumę z łatwością zapłaconoby w Paryżu i Londynie. U nas nie tak łatwo trafiłby się amator, ale też i hr. Krasiński także ich nie sprzeda. W tymże samym pokoju znajduje się półmisek srebrny z XVI wieku, cyzelowany ręką jakiegoś włoskiego mistrza. Oszacowany jest na pięć tysięcy rubli.

Dwanaście talerzy z porcelany sewrskiej, na których znajdują się malowidła pędzla Pierremonta, słynnego malarza z XV stulecia, ocenionych na 60,000 franków. Są one własnością ordynata hr. Zamoyskiego.

Srebrna, cyzelowana monstrancya z katedry Sgo Jana, jest może jedynym unikatem sztuki gotyckiej. Kupiec starożytności z Wiednia p. Leovenstein ofiarował 20,000 rubli i... nie kupił.

Zasługuje także na uwagę zastawa stołowa srebrna, bardzo delitatnie wyrzeźbiona, lecz to już robota z późniejszych czasów.

Jest bardzo wiele ładnych bronzów z XV i XVI stulecia. Niektóre z nich stylu *renaissance* przedstawiają wielką wartość.

Zbiór miniatur bardzo liczny, lecz nie wszystkie są arcydziełami. Kilka zaledwie z nich zasługuje na uwzględnienie, jako roboty mistrzów. Po większej części datują się z końca XVIII wieku.

Oryginalnością odznacza się dzbanek srebrny w stylu *rococo*, własność hr. Krasińskiego.

Kilka karafek szklannych koloru rubinowego, oprawnych w srebro, zwraca uwagę delikatnem wykonaniem. Jest to dzieło florenckie z epoki Medyceuszów, największego rozkwitu sztuk pięknych we Włoszech.

Jedna sala zawiera tylko zabytki dawnych zbroi w Polsce. Wchodząc, spostrzegamy dwóch husarzy polskich w pełnym rynsztunku, ze skrzydłami z orlich piór. Dwa te zimne posągi, których zbroje walczyły pewno pod Kircholmem i Obertynem, nakazują poszanowanie i każdy w głuchem milczeniu stąpa ostrożnie po tym przybytku minionych sławnych dziejów. Przed widzem przesuwają się sztandary, pancerze, łuki, sajdaki, jatagany, pałasze, pistolety, ciężkie miecze i koncerze, siodła, czapraki i t. d. Niektóre są cudnej roboty medyolańskiej; znajdujemy także prace płatnerzy krakowskich i lwowskich.

Obok, w przyległym pokoju, mieści się kolekcya pasów polskich z fabryki Słuckiej i Ćmielowskiej. Patrząc się na te wyroby, można osądzić, jak wysoko stała dawniej u nas ta gałąź przemysłu. Dwa z nich najpiękniejsze należą do bar. Lessera.

W jednym pokoju pomieszczoną jest prawie sama porcelana sewrska i saska z różnych epok. Talerze, półmiski, filiżanki i figurki błyszczą pięknemi i świeżemi kolorami, a niektóre z nich malowane są przez pierwszorzędnych malarzy. Najwięcej okazów nadesłał bar. Lesser.

Koronki pani Bernstein i p. Wołowskiej należą do bardzo cennych przedmiotów i są celem podziwienia pięknych Warszawianek.

Oficer pułku huzarów grodzieńskich p. Safonow przysłał umeblowanie całego pokoju z chińskiej lakki. Synowie niebieskiego państwa pod względem tapicerstwa i malowania stoją bardzo wysoko. Roboty są nadzwyczaj delikatnie wykończone i odznaczają się wielką pracowitością, datują się jednakże z dzisiejszej epoki.

Zakład stolarski z dóbr Nieborowa, będących własnością ks. Radziwiłła, przedstawił kominek na wzor kominków włoskich z XVI stulecia. Utwór wiejskiej fabryki zasługuje na uwagę pod względem artystycznego wykonania.

Jeden z tapicerów warszawskich p. Orthwein dał na wystawę meble, naśladowane według oryginałów w muzeum paryskiem Cluny. Zasługuje na wzmiankę z powodu wybornego odtworzenia, krzesło z czasów Henryka II, pokryte skórą z dzika i karło z czasów Ludwika XII. Kilku innych tapicerów przedstawiło meble nowożytne, nie mające nic wspólnego z wystawą starożytności.

Spotykamy także wyroby jubilerskie i pieczętarskie, co prawda, pięknie wykonane, ale nie licujące z otaczającemi przedmiotami.

Jarmark na wełnę w tym roku zapowiada się bardzo świetnie. W pierwszym dniu porobiono już znaczne transakcye i ceny są wyższe od przeszłorocznych. — Wełna p. Mysyrowicza została sprzedaną po 140 rs. za cetnar. Średnia się płaci od 80 — 98 rs., a celniejsze gatunki od 110 — 125 rs. Dowóz jest bardzo znaczny, lecz wszystko będzie sprzedanem, gdyż przybyło wielu zagranicznych kupców.

Sprawy miejskie.

Wczoraj o godzinie 5ej po południu zgromadził się w sali posiedzeń Rady miasta komitet przedwyborczy w celu naradzenia się nad kandydatami, którychby wypadło zalecić wyborcom na radców miejskich w miejsce ustępujących.

Przewodniczył radca miejski p. Baranowski.

Dyskusyi właściwie żadnej nie było; po małej kontrowersyi, polegającej więcej na nieporozumieniu, przyjęto wniosek p. Wincentego Korneckiego, aby przedewszystkiem rozstrzygnąć kwestyę, którzy z radców ustępujących mają być ponownie wybranymi, a dopiero na opróżnione miejsca stawiać kandydatów. Przystąpiono więc do głosowania, w skutek którego utrzymało się 20 z radców ustępujących, wybrani bezwzględną większością głosów.

Następnie stawiano kandydatów bez omawiania bliżej ich kwalifikacyj, jedynie tylko wymieniając nazwiska. W ten sposób postawiono 26 kandydatów. Głosowanie na 16 (gdyż umyślnie tę liczbę na wniosek Dra Zolla przyjęto, aby o trzech było więcej kandydatów na wypadek, gdyby kto czy to z ponownie zaleconych, czy nowych kandydatów niechciał przyjąć kandydatury) odbyło się na podstawie zwykłej większości głosów.

Głosowało w pierwszym wypadku 33, w drugim 34 członków komitetu. Wynik był następujący.

Z ustępujących radcow zalecani być mają przez komitet do ponownego wyboru pp.:

Teodor Baranowski, Dr Leon Blumenstok, Dr Leon Cyfrowicz, Tomasz Chęciński, Dr Leon Maciej Jakubowski, Dr Edward Korczyński, Dr Wiktor Kopf, Henryk Kieszkowski, Dr. Władysław Lisowski, Dr. Józef Majer, Stefan Muczkowski, Albert Mendelsburg, Jacek Matusiński, Dr Stanisław Pareński, Walery Rzewuski, hr. Stanisław Tarnowski, Dr Ferdynand Weigel, Konrad Wentzl, Dr Jonatan Warschauer, Dr Maksymilian Zatorski.

Jako nowi kandydaci postawieni zostali pp.:

Stanisław Armółowicz, Dr Stanisław Domański, Józef Friedlein, Jan Geisler, Dr Jan Hajdukiewicz, Rudolf John, Henryk Jordan, Emanuel Mirtenbaum, Stanisław Michałowski, hrabia Artur Potocki, Stanisław, Rehmann, Henryk Schwarz, Adolf Siedlecki, oraz pp. Juliusz Epstein, Feliks Szukiewicz i Wawrzyniec Styczeń. W końcu wybrano podkomitet z siedmiu członków złożony, który tak wybranych kandydatów rozdzielić ma według kół wyborczych. Podkomitet zbiera się dziś o godz. 4ej, a zaraz potem odbędzie się o godz. 6ej pełne posiedzenie komitetu całego.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Russkij Kurjer, dziennik wychodzący w Moskwie pod redakcyą Łunina, umieszcza bardzo ciekawy artykuł o tem, jakie sprawy w Rosyi wymagają jak najrychlejszego załatwienia, między któremi w pierwszym rzędzie wskazuje na sprawę polską. Przytaczamy tu w całej osnowie ustęp, dotyczący tej sprawy, jako zasługujący ze wszech miar nietylko na uwagę, ale nawet na wszelkie z naszej strony uznanie.

Oto są słowa *Russkiego Kurjera:*

W liczbie kwestyi, które istnieją na polu rosyjskiego politycznego życia, jest sprawa pierwszorzędnego historycznego, politycznego i cywilizacyjnego znaczenia tj. sprawa polska, która istnieje od chwili pierwszego rozbioru Polski a istnieje już cały wiek i niewątpliwie istnieć będzie dopóty, dopóki nie będzie rozwiązaną w ten lub inny sposób, ale nie na papierze lecz w życiu, w rzeczywistości, w obustronnem uznaniu rosyjskiego i polskiego narodów.

Sprawy tej dotykają się w Rosyi, podobnie jak tylu innych mniej lub więcej ważnych, powierzchownie, lekkomyślnie i bez liczenia się z przyszłością. Nie mówiąc wcale o masie rosyjskiego narodu, który i do spraw własnego bytu odnosi się tylko instynktownie, ale i panujące klasy z administracyą na czele widzą zwyczajnie tam tylko kwestyę, gdzie spotyka się coś, co narusza mechaniczny proces państwowego zarządu, lub co zagraża zewnętrznemu pokojowi i policyjnemu porządkowi. Ztąd wynika to dziwne zjawisko, że kwestye pierwszorzędnego znaczenia, dotyczące losów całego plemienia lub kraju, figurują na scenie peryodycznie i peryodycznie z niej znikają bez rozwiązania lecz odraczane do następnego ich zjawienia się. Zjawienie się jej nowe uważa się wówczas, gdy zaczynają się uliczne niepokoje, kiedy następuje wykomenderowanie policyi i wojska, kiedy następuje przywrócenie porządku, albo jakiebądź uśmierzenie. Całą zaś sprawę uważa się za rozwiązaną, jak tylko to uśmierzenie dokonanem zostało, jak tylko ustają uliczne nieporządki i skandale i kiedy nastaje możność doniesienia, że cała sprawa załatwiona.

Tak właśnie postępowano z polską sprawą.

Rezultat ztąd widoczny. Dziś, po stuletniem posiadaniu Polski, która dostała się nam skutkiem trzech rozbiorów, stoimy wobec tego samego dylematu, wobec którego stała Katarzyna. Gdyby się dziś nas zapytano, co stanie się z polskim narodem, musimy odpowiedzieć: Nie wiemy. A nie wiedzieć, co stanie się z polskim narodem, znaczy to samo, jak nie wiedzieć, co stanie się z narodem rosyjskim, dla tego, że obadwa narody-bracia związane są wspólnością historycznych losów, wiekowej wspólnej rywalizacyi i walki w przeszłości, niezadowoleniem z teraźniejszości i niewiadomością swej przyszłości.

Co do sprawy polskiej istnieją dwa pytania. Pierwsze sprowadza się do tego, czy żyć będzie Polska, tj. czy naród polski zachowa swą fizyognomię narodową, swój język i swoje obyczaje, czy będzie w stanie oprzeć się zniemczeniu z jednej strony w Poznańskiem i Galicyi, a rusyfikacyi w Królestwie Polskiem z drugiej.

Na pytanie to odpowiedział już naród polski swemi stuletniemi cierpieniami.... Jeśli wolał raczej taki długi czas cierpieć, aniżeli zażywać dobrobytu pod warunkiem zniemczenia się lub zmoskwiczenia, to widocznem, że polski naród nie może żadną miarą przestać być polskim. Przykłady asymilacyi jakiejbądź narodowości z inną spotykamy tylko, i to w nader rzadkich przypadkach, w dalekiej przeszłości. W nowej historyi już takich przykładów nie napotykamy. I wypada zapisać, że narodowości indoeuropejskiej rasy, jakiemibądź byłyby i jakkolwiek byłyby słabe i nieliczne, koniec końców zawsze są zdolne oprzeć się nietylko brutalnej, materyalnej sile i barbarzyńskim prześladowaniom azyatyckich plemion, jak tego dowodzą południowi Słowianie, ale i naciskowi wyższości cywilizacyjnej, jak to widocznem jest na austryackich Słowianach i nawet na garści Serbów-Łużyczan i na Szlązakach, którzy zachowali do tej chwili mimo duszącego ich germanizmu swą właściwość, język, literaturę i dążność do narodowej samodzielności.

Rosya, albo raczej rosyjska państwowa władza, wypróbowała na polskim narodzie wszystkie sposoby uśmierzania, rzucania postrachu i rusyfikacyi, zaczynając od tych, jakie praktykowano co do południowych Słowian, aż do takich, jakie się dziś praktykują co do północnych Słowian. I cóż ztąd? Oto na wszelkie domagania się Rosyi upokorzenia się i samobójstwa naród polski odpowiadał: *non possumus*. Wyniszczenie ras po raz ostatni miało miejsce w Ameryce; wyniszczono tam czerwono-skórych. Od tej chwili stało się to niemożliwem, bo na to nie pozwala obecna cywilizacya. Rusyfikacya stała się tylko gazeciarską chimerą, której bezskuteczność i bezmyśl nie ulegają najmniejszej wątpliwości. Zmoskwiczyliśmy tylko garstkę polskich renegatów, zdrajców swej narodowości i swej historycznej przeszłości, ale nie zdołaliśmy zrusyfikować ani jednej polskiej gminy.

Wobec takich faktów pierwsze pytanie o żywotności narodu polskiego samo z siebie upada i wywołuje tem samem drugie pytanie, które zamyka się w tem: jakim sposobem pomiędzy polskim a rosyjskim narodem ustanowić prawidłowy *status quo*, to jest takie ludzkie i polityczne stosunki, któreby obejmowały wzajemne dobro i były rękojmią rozwoju cywilizacyjnego jednego i drugiego narodu? Na to pytanie, w którem w istocie zawiera się kwestya polska w jej współczesnym przejawie, odpowiemy: pomiędzy rosyjskim a polskim narodem powinny być zaprowadzone stosunki szczerego braterstwa, równouprawnienia i wzajemnego szacunku; powinna z obudwóch stron nastąpić amnestya za całą przeszłość, dla tego, że byłoby najwyższą niesprawiedliwością robić obecne pokolenie jednego i drugiego narodu odpowiedzialnem za to, co zrobili ich przodkowie, podobnie jak byłoby niesprawiedliwem robić odpowiedzialnymi narody za system działania i politykę tych, którzy nimi rządzili lub rządzą.

Stanąwszy na tym punkcie poglądu, pierwszorzędne siły inteligencyi obudwu jeszcze świeżych i coraz więcej dojrzewających narodów powinny, nie czekając na urzędowe zmiany istniejących warunków, wyciągnąć do siebie ręce bez wstecznych myśli i szczerze podjąć zadanie wzajemnego duchowego zbliżenia się, które tylko możliwe na mocy wzajemnego sumiennego poznania się i pojmowania. Rosyjskie społeczeństwo powinno przyzwyczaić się do szanowania polskiej narodowości i jej losów a również właściwości jej języka, religii, literatury, zwyczajów i obyczajów narodowych. Zadanie takie nie urzeczywistni się latami ale pokoleniami. I oto dla czego należy koniecznie spieszyć się z przystąpieniem zaraz do tego, póki jeszcze nie zapóźno.

Uważaliśmy za obowiązek wskazać na tę konieczność w przekonaniu, że wybitne, uczciwe żywioły rosyjskiej inteligencyi są tegoż co i my zdania. Nie łudzimy się; wiemy bardzo dobrze, jak niewielkim jest kontyngens takich żywiołów Ale wiemy także, że prawda czy korzyść jakiegobądź zadania warunkuje się nie liczbą jej zwolenników na razie, lecz ich przymiotami. I oto dla czego zamierzamy służyć wypowiedzianym przez nas celom bez pretensyi na niedalekie ich urzeczywistnienie, ale i niewątpiąc wcale o możliwości i konieczności ich zrealizowania dla zupełnego zaprowadzenia pokoju i dla rzeczywistego rozwoju Rosyi.“....

Z Petersburga telegrafują do *N. fr. Presse* z d. 19 czerwca: „O godz. 5 rano wczoraj trzech wojskowych niższych stopni, należących do policyi wodnej, robiło w kanale Katarzyny poszukiwania za odkrytą niedawno miną i przy tej sposobności znaleźli oni dwie nowe miny wraz z lontami i drutami, które zostały otwarte i ściślej poddane rewizyi. Miny, podług zdania biegłych, sporządzone są podług wszelkich reguł technicznych. Naboje dynamitu ważą razem trzy pudy i czterdzieści funtów. Zapały należą do najlepszych rzeczy na tem polu. Badania okazały, że miny te dopiero niedawno założone zostały.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 czerwca.

Wybór rektora uniwersytetu Jagiellońskiego na następny rok szkolny odbył się dzisiaj. Wszystkie głosy otrzymał Dr Stefan Kuczyński, profesor fizyki, członek Akademii Umiejętności; teraźniejszy rektor Dr Madurowicz będzie pełnił urząd prorektora.

— **P. Henryk Siemiradzki** przybył wczoraj wieczorem z Włoch do Krakowa z żoną i dwojgiem dzieci, a dziś rano odjechał do Warszawy.

— **W kościele N. P. Maryi** odśpiewała p. Wysocka w niedzielę podczas sumy dwie pieśni. Śpiew p. W. rzeczywiście bardzo się podobał, ogólnie też mówiono, że już oddawna Kraków nie słyszał tak pięknego głosu.

— **W Kole literacko-artystycznem** odbędzie się jutro we środę zwykły wieczorek muzykalny.

— **Koncert** chóru akademickiego, zapowiedziany na wczoraj, który nie przyszedł do skutku z powodu niepogody, odbędzie się jutro we środę w ogrodzie Strzeleckim o godz. 5ej wieczorem na dochód Czytelni akademickiej.

— **Loterya** na dochód Towarzystwa Ś. Salomei odbędzie się na plantach w poniedziałek 27 czerwca po południu o godz. 6ej.

— **Pielgrzymka.** W sprawie pielgrzymki do Rzymu odbieramy następujące pismo:

We czwartek po południu i w piątek rano przybędzie do Krakowa do dwustu pielgrzymów, jadących do Rzymu, między nimi przeszło sześćdziesięciu Rusinów. Odwołujemy się do znanej gościnności Krakowian i upraszamy, aby ci szanowni obywatele, którzyby zechcieli przyjąć u siebie jednego lub więcej uczestników czy uczestniczek pielgrzymki, raczyli zgłosić się do sekretarza komitetu pielgrzymki w klasztorze XX. Franciszkanów we środę lub we czwartek, między godziną 10tą a 1szą.

Uwiadamiamy zarazem, że osobny pociąg z pielgrzymami wyruszy z Krakowa dopiero w sobotę d. 25 b. m. po południu.

Imieniem komitetu

X. Józef Pelczar, sekretarz komitetu.

Liczba pielgrzymów naszych przekroczyła już cyfrę 200 osób, a ponieważ zgłoszenia się nie ustają, przeto jest nadzieja, że Polacy i Rusini w pielgrzymce Słowiańskiej nie pośledniе zajmą miejsce.

Z powodu odejścia okrętu z Tryestu dopiero d. 28 czerwca rano, program podróży na razie o tyle zmieniony, że w Krakowie zabawią pielgrzymi przez dzień 24 i tam zanocują a dopiero 25 popołudniu wyjadą do Wiednia. Szczegółowy program dopiero 22 wydrukowany być może i będzie rozdany pielgrzymom w Krakowie.

Dotychczas złożyło we Lwowie sto kilka osób należytość na koszta podróży do Rzymu (III klasą 54 złr. — II klasą 80 złr.) W Krakowie złożyło około czterdziestu. A więc z naszej części kraju jest już prawie 150 pielgrzymów. Wedle doniesienia otrzymanego z Poznania 81 pielgrzymów jedzie z Wielkopolski. Razem więc będzie około 250 pielgrzymów Polaków.

— **Babranina.** Od niejakiego czasu zagnieździł się w Krakowie zwyczaj zastępowania tablic firmowych nad sklepami i warsztatami, napisami na murze, które niekiedy są jeszcze upstrzone jako skazówka dla nieumiejących czytać, wielką plamą czerwoną, mającą przedstawiać szklankę piwa a pod nią naznaczona jest cena. Plastry te zdradzają niewprawną rękę artysty lub kaligrafa, a gdy ściana domu od pyłu i deszczu przybruknie, dają miastu postać jakiejś brudnej żydowskiej mieściny. A jest tego coraz gęściej, i to już na głównych ulicach. Czas byłby położyć raz koniec takiemu szpeceniu miasta. Jeżeli Magistrat ma prawo nakazać właścicielowi oczyszczenie i przemalowanie zbrukanych ścian domu, tem więcej ma prawo zabronić takiej obrzydliwej i szpecącej babraniny, jak kufle piwa i napisy szynkowe.

— **Walny zjazd** członków Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w Krakowie dnia 18, 19 i 20 lipca b. r. W celu przyjęcia uczestników tego zjazdu zawiązał się komitet, który podzielił się na 4 oddziały: programowy, kwaterunkowy, ucztowy i wycieczkowy. Przewodniczącym komitetu jest prezydent miasta Dr Weigel, zastępcą wiceprezydent p. Muczkowski, sekretarzem p. Aleksander Pająk. Do oddziału programowego należą: Dr Weigiel przewodniczący, p. Muczkowski zastępca; pp. Dr Warszauer, dyr. Jabłoński, dyr. Dr Seredyński, dyr. Stawarski, dyr. Maciołowski, A. Pająk; do oddziału kwaterunkowego: wiceprezydent m. p. Dr Schmidt przewodniczący, pp. Wł. L. Anczyc, F. Badańczyk, Jan Balcarczyk, J. Fr. Fischer, P. Hendel, T. Klimonda, W. Kornecki, X. St. Nowiński, Adolf Siedlecki i L. Zawiłowski, sekr. Rady m.; do oddziału ucztowego: Dr Zoll przewodniczący, pp. Gustaw Baruch, Dr Cyfrowicz, Jan Götz, Dr Fr. Kasparek, E. Stockmar i Ig. Żółtowski; do oddziału wycieczkowego: M. Pawlikowski przewodniczący, pp. dyr. A. Gettlich, P. Buczek, Dr Izydor Dzieduszycki, Dr W. Jaworski, A. Lewaj, Wład. Rozwadowski i Dr M. Zatorski.

— **Przełożona** zakładu Ś. Zofii w Krakowie Maryanna Nowakowska, umarła wczoraj licząc lat 61.

— **Krynica.** Po dzień 15 czerwca przybyło do Krynicy 109 rodzin, składających się z 233 osób, na kuracyę, a prócz tego 33 rodzin, złożonych z 106 osób, które nie leczą się. Z powodu spóźnionej pory ciepłej, teraz dopiero rozpoczyna się właściwy ruch kąpielowy.

— **W Dynowie**, w powiecie Brzozowskim umarł d. 18 b. m. Dr Zajchowski jadąc od chorego.

— **Rozwadów** 14 czerwca. *(Ch.)* Wczoraj odbyło się we Wrzawach w powiecie Tarnobrzeskim nabożeństwo żałobne za dusze poległych tam d. 13 czerwca r. 1809. Kiedy książę Józef Poniatowski zajął Księstwo Warszawskie i zmierzał do Krakowa, garstka zbrojnych, rodaków spieszących dla połączenia się z jego armią, otoczona pod Wrzawami, stawiła silny opór i niechcąc poddać się, w wielkiej części poległa. Właściciel Wrzaw bar. Kalikst Horoch wzniósł własnym kosztem w r. 1879 jako w 70tą rocznicę ich zgonu pomnik kamienny, a w tym roku uzupełnił go otoczeniem z żelaznych sztachet. Z tego powodu odbyło się wczoraj nabożeństwo żałobne, po którem na wezwanie bar. Horocha odbył się w szkole parafialnej egzamin dzieci, a właściciel Wrzaw rozdawszy dzieciom pilniejszym nagrody, wyprawił włościanom ucztę na pamiątkę dnia tego.

— **Lanckorona**, gniazdo rodziny tego imienia, jest w oczach tamecznego urzędu pocztowego miastem niemieckiem, bo wbrew ustawie o języku urzędowym polskim, które obowiązuje także urzędy pocztowe i wbrew rozporządzeniu naczelnej dyrekcyi poczt w Galicyi, aby urzędy pocztowe używały stępla polskiego, stępel poczty w Lanckoronie nosi napis „Landskron in Galizien.“ Trzebaby tego upartego Niemca w Lanckoronie przepłoszyć, skoro go nie można przepolszczyć.

— **Wiceprezydent** Namiestnictwa p. Filip Zaleski powrócił z Karlsbadu do Lwowa i objął napowrót urzędowanie.

— **Hubrich** Wincenty, starszy radca skarbowy i dyrektor wydziału rachunkowego w dyrekcyi skarbowej krajowej, umarł wczoraj we Lwowie, licząc lat 60.

— **Hotel warszawski** we Lwowie, własność p. Juliusza Mikolasza, nabyty został przez Dra Adama Czyżewicza.

— **Skielety.** Pod piwnicami domu we Lwowie, zwanego „Akademią,“ przy ulicy Krakowskiej, zbombardowanego w r. 1848, znaleziono w głębi jednego sążnia wielką ilość skieletów ludzkich. Wypadek ten wytworzył mnóstwo przypuszczeń, którym należy położyć koniec przez zdanie komisyi właściwej, któraby orzekła o epoce domniemanej zakopania ciał. Może pogrzebiono tam w jednym dole poległych, albo zmarłych na dżumę, która niegdyś nawiedzała Lwów. Za pierwszem zdaje się przemawiać ta okoliczność, że znaleziono tam czaszki przebite lub zgruchotane.

— **Dziennik niemiecki** we Lwowie. Doszedł nas pierwszy numer dziennika *Oestliche Post*, wychodzącego we Lwowie od 19go b. m., który na wstępie wyłuszcza powody swego założenia, a mianowicie chęć obznajmienia zachodu z kwestyami kraju naszego, a jako chorągiew stawia autonomię Galicyi, jego uprawnione stanowisko w monarchii, zasady liberalne i postępowe w prawodawstwie i administracyi i działalność w interesie potęgi państwa i obrony wszystkich jej ludów. W odcinku daje ten dziennik zarysy konstytucyi 3go maja, tak mało znane za granicami Polski.

— **Praga czeska** 13 czerwca. Obok istniejącego już „Koła polskiego“ w Pradze czeskiej, stale zamieszkali Polacy utworzyli Towarzystwo po nazwą „Ognisko polskie w Pradze“ Otrzymawszy zatwierdzenie statutów, wybrali przez aklamacyę d. 13 czerwca następujący zarząd: hr. Zygmunta Potulickiego prezesem, inżyniera Józefa Muzykę, wiceprezesem, do zarządu zaś weszli: pp. Towarnicki, Filipowicz, Kamiński, Sozański i Berlot; p. Teodor Jeske-Choiński wybrany został kuratorem i członhonorowym, a na jego wniosek mianowano pp. Ludwika Jenikiego, redaktora *Tygodnika Ilustrowanego* i powieściopisarza Adama Pługa członkami honorowymi.

— **August książę Koburski** zachorował niebezpiecznie na zapalenie płuc w majątku swym niedaleko Wiednia. Książę August urodzony r. 1818, jest jeneralem austryackim i saskim, ożeniony z Klementyną, córką króla Ludwika Filipa; starszy jego brat Ferdynand był rejentem Portugalii.

— **Cesarza Wilhelma życzenia dla dziennikarzy.** Cesarzowi Wilhelmowi ofiarowano temi dniami pióro, którego podczas pisania nie potrzeba maczać w atramencie. „Ja chciałbym mieć pióra — odrzekł Cesarz — któreby tylko pisały rzeczy prawdziwe i dobre, takiego życzyłbym pióra wszystkim dziennikarzom.

— **Jaskółki.** Spostrzeżono ostatniemi czasy na wielu miejscach środkowej Europy zniknięcie jaskółek. Nie odleciały one, ale z powodu zimna pozbawione łatwości pożywienia, jakie zbierały w drobnych owadach zapełniających powietrze, tłumami skupione padały i z głodu zdychały. Znajdowano wielkie mnóstwo jaskółek w jedną gromadę zbitych, bez życia, a w gniazdkach drobne pisklęta również nieżywe.

— **Tunel pod cieśniną Kaletańską.** Na zebraniu akcyonaryuszów kolei wschodnio-południowej w Londynie d. 16 b. m. przewodniczący Watkin wyjaśnił stan robót tunelowych, które odbywają się dopiero dla zbadania pokładów ziemi. Przekonano się, że pokłady podmorskie są nieprzemakalne i że z pomocą niedokładnych machin, jakich używano dotąd dla robót próbnych, można po obu stronach dwie mile na rok przebić. Jeśli więc robota będzie równo z obu stron prowadzona, tunel może być gotów za pięć lat. Zalecał on w końcu utworzenie towarzystwa akcyjnego dla tego przedsiębiorstwa.

— **Poczta miejska** w Konstantynopolu została, jak donieśliśmy zwiniętą. Rząd za powód tego poczytał, że nie opłacała się. Być to może, gdyż Turcy nie są bardzo pochopni do pisania, ale prawdziwym powodem zniesienia poczty była łatwość przesyłania różnym osobom pogróżek lub paszkwilów, jak również że poczta ułatwiała korespondencye miłosne haremów za murami ich. W związku zapewne z tą ostatnią pobudką zwinięcia poczty zostaje nowy nakaz, wydany dla kobiet tureckich, aby nosiły grubsze zasłony, gdyż stawały się one coraz przeźroczystszemi.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Franciszka Górkę, za kradzież rzeczy z wozu; Małgorzatę Maślankę, za kradzież kota; Macieja Dykasa, za sprzeniewierzenie w służbie; Feliksa Maja za pobicie; Ignacego Blicharza, za oszustwo; Wolfa Rubina Steiera, Mojżesza Reinkrauta, Rubina Schneidera i Salomona Lamensdorfa, chłopaków, za kradzieże popełnione w kilku miejscach; Jana Siwka, za przywłaszczenie uzdy, którą miał znaleźć na błoniach miejskich; za pijaństwo 6 osób.

Repertoar Teatru.

We wtorek 21go: *Polowanie na zięciów.*

We czwartek 23go lub w piątek 24go: *Damy i huzary* A. Fredry.

W sobotę 25go: Po raz pierwszy *Bez paszportu*, komedya w 4 aktach, benefis p. Wojdałowicza.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 20go czerwca chmurnawo, po południu deszcz; termometr od 13·0 doszedł do 23·5 C. Barometr idzie w górę; o g. 7ej rano d. 21go stan jego był 744·0 millim., termometru 16·0 C. — Wiatr północny.

— We środę d. 22 czerwca: Ś. Paulina b. w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

(Z Akademii.) Dnia 10 b. m. odbył Wydział historyczno-filozoficzny posiedzenie, na którem prof. Dr. Maurycy Straszewski czytał wstęp do swojej pracy: „Badania nad dziejowym rozwojem filozofii indyjskiej, wykazując błędne zapatrywania tych historyków filozofii, którzy jednym tylko Grekom z pomiędzy narodów starożytnch przyznają prawo posiadania filozofii, uważając za pewnik niezbity, iż starożytni Indowie posiadali również nader bogatą i różnorodną literaturę filozoficzną. W przedmiocie tym zabierali głos Dr. Maryan Sokołowski i Dr. Heyzmann.

Na Wystawę Towarzystwa Przyj. Sztuk Piękn. nadeszły: Benedyktowicza „Krajobraz leśny;“ Strzałeckiego „Kazimierz W. kumem;“ „Pieśń słowiańska“ i „Odjazd Lisowczyków.“

Donoszą nam z Warszawy: Artyści teatrów warszawskich urządzili w zeszły czwartek wielkie przedstawienie benefisowe na rzecz złożonego chorobą Bol. Ładnowskiego. Przedstawienie odbyło się w Teatrze letnim, który zapełnił się po brzegi. Najznakomitsze siły naszego teatru brały w tem przedstawieniu udział. Pani Popiel odegrała wraz z pną Rapacką prześliczną bluetkę Paillerona „Podczas balu“ *(Pendant le bal)* w tłómaczeniu W. Szymanowskiego, Królikowski i Rakiewiczowa deklamowali; Machwitz i Wołoszko (który po 3-letniej nauce w Paryżu zrobił wielkie postępy i rokuje świetne nadzieje) śpiewali; Deryng odegrała z Kotarbińskim 5ty akt „*Maryi Stuart*“ Słowackiego, Ostrowski i Szymanowski scenę z „*Safandułów*“, Marczello i Leszczyński „*Pan i Pani*“ Dreyfoussa. Całość była bardzo zajmująca i urozmaicona. Wszystkich wywoływano po kilka razy, najwięcej Popiel, Machwitz i Królikowskiego. Dochód około 1000 rs.

(Głosy dzienników wiedeńskich o obrazach Siemiradzkiego i Rossowkiego). *N. fr. Presse* umieściła następującą recenzyę z dwóch obrazów polskich wystawionych obecnie w Wiedniu, napisaną przez Ranzoniego najznakomitszego krytyka sztuki w Wiedniu, którą podajemy w dosłownem tłumaczeniu: Obraz Siemiradzkiego Skok Tyberyusza na wyspie Capri jest dosyć pretensyonalny. Katalog, który nam go dokładnie wyjaśnia, mówi: „Po nocnej orgii zbliża się przy świetle poranku wracające grono gości cesarskich złożone z mężczyzn i kobiet uwieńczonych kwiatami do skały zwanej Skokiem Tyberyusza, z której szczytu skazane na śmierć ofiary tyrana mają być wtrącone w przepaść. W obec rozbitych zwłok dwóch takich nieszczęśliwych ofiar, całe to towarzystwo witał ańcami i śpiewem wzchodząca na widnokręgu morskim jutrzenkę.“ Artysta rachował oczywiście na efektowne przeciwieństwo, które leży w naturze takiego motywu, gdyż dzika bachanalia wobec dwóch ofiar obryzganych krwią musi w najpospolitszych naturach budzić tę zmysłową grozę, której motłoch zawsze zwykł szukać w widowiskach publicznej śmierci. Wykonanie jednakże nie kryje dostatecznie tej intencyi jak by powinno; jest w ogóle pobieżne i nawet w głównych rzeczach z pewnem traktowane lekceważeniem. Dobrze wykonanemi częściami obrazu są światłocień w okolicach skały i rozbujałe morze; błędną zaś rzeczą jest to, że pochodnia, którą widać na tle firmamentu, jaśniej się świeci, jak ta, która się pali w półcieniu. Ani zwłoki obu ofiar, ani ciała tańczących nie są dobrze rysowane, a wszystko jest z tą genialną dowolnością traktowane, która sobie pozwala rzecz niedokładnie pojętą i w przybliżony zaledwo sposób przedstawioną, podawać nam za prawdę i za rzeczywistość.

Daleko sumienniej wywiązał się ze swego zadania Rossowski, i obraz jego pod tytułem Skazana możnaby z wszelkiem prawem nazwać jako robiący wielkie (*ergreifend*) wrażenie, gdyby malarz z równą artystyczną dojrzałością wszystkie postacie tak był pojął i wykonał, jak figury skazanej i kata. Konpozycya jest wybornie pomyślana i na pierwszy rzut oka dla patrzącego bez żadnego komentarza zrozumiałą i jasną. Całości szkodzi jednak to, że artysta w szeregu bardzo szczęśliwie i typowo pojętych postaci, umieścił niektóre mające nieco charakter konwencyonalny. W traktowaniu przedmiotów i materyi, w czem polscy malarze tak wielką mieć zwykli biegłość, zdradzą jeszcze niepewną i niedoświadczoną rękę. Zarzut ten odnosi się nietylko do szczegółów i do tego, że w jego obrazie żelazo nie jest żelażem, a glina nie gliną, ale w ogóle do metody z jaką architektura, stroje, zbroja są traktowane. Wszystko powinno było być wykonane albo w ogólniejszy sposób, jako rzecz podrzędna, lub też o wiele staranniej; ale w każdym razie jednostajnie, i nie tak przypadkowo na chybił trafił, jak to tutaj widzimy.

Fremdenblatt również umieścił obszerny i bardzo sympatyczny o Siemiradzkim feleton, z którego wyjmujemy niektóre ustępy charakterystyczne: „Nowy obraz Siemiradzkiego, powiada ten dziennik, jest najbardziej interesującym na całej obrazów wystawie. Nowo rosyjski — staro rzymski (!!) artysta rozumie lepiej, jak którybądź z nie francuskich malarzy, w jaki sposób można przedmiot uchwycić z najoryginalniejszej jego strony. Pociąg do dziwactwa, do nadzwyczajności, który nas uderza w całej sztuce słowiańskiej, utrzymany jest przez niego daleko większym talentem i o wiele wszechstronniejszem artystycznem doświadczeniem, jak przez znaczną część jego rodaków, w tych granicach, w których jeszcze artysta może nad nim panować. Kto wie czy jeden krok naprzód, nie zamieniłby wszystkiego w karykaturę? w ironiczny żart z samego siebie?“

Tutaj następuje szczegółowy opis obrazu. Wreszcie kończy krytyk temi słowami: „Wyraz postaci zatarty jest półcieniem świtania — przypuszczalna forma w której główna część figur jest przedstawiona robi z nich stanowczo rzecz podrzędną. Tak jak we wszystkich swoich obrazach, tak i tutaj umie on wyzyskać z wielką bystrością artystyczną efekta ruchomych świateł i cieni, które w znacznej części wrażenie całości niepokoją; jedną połowę swego płótna zarzuca on iskrzącemi się złotemi, a drugą błyskającemi srebrnemi światłami; z jednej strony promienie pochodni, złote odblaski na przedmiotach strojów ludzi, światło na wysokości morskiej latarni i promienne punkta w jej oknach, które w przeciwieństwie do zimnego tonu porannego oświetlenia, tak uderzają; z drugiej zaś pieniące się morze i kamyki wybrzeża, które srebrnemi zaznacza punktami. Otrzymanie tych efektów zadawalnia artystę oczywiście, nie dba on zupełnie oto, czy naturalne warunki do tych magicznych czarów leżą w charakterze danego oświetlenia.“

O obrazie Rossowskiego tylko kilka słów mówi *Fremdenblatt*: mianowicie, że każdy zwiedzający wystawę z przyjemnością wielką przypatrzą się wielkiemu obrazowi „Skazana“ odznaczającemu się dobrze malowanemi figurami i wielce wymownemi głowami. — Jak się okazuje p. Rossowski doznał zupełnego w Wiedniu powodzenia, którego serdecznie winszujemy młodemu, sympatycznemu artyście, będąc przekonani, że te pochwały tak trudnej krytyki będą dla niego nowym bodźcem, nową zachętą. Przed kilkoma dniami oglądaliśmy w pracowni pana R. wielkich rozmiarów obraz przedstawiający Wjazd Jadwigi do Krakowa. Obraz to dopiero zaczęty, który zaledwo za rok będzie skończony, ale już dziś można powiedzieć. że jedną z głównych zalet jego będzie wyborna kompozycya, jasność i przejrzystość.

Niwa z 15go czerwca zawiera: Dr Julian Dunajewski jako minister, przez A. Zaleskiego; Pesymizm i jego poeci, p. M. T. S.; W sprawie służebności, p. L. Or.; Pogadanki o nowościach przyrodniczych, p. Ochorowicza; Sprawy bieżące, napisał B. Mir; Ruch literacko-naukowy; Miscelanea.

Nr. 24 *Messager de Vienne* w dodatku swym *La Semaine littéraire et économique* zawiera:

Causerie de Paris, par Henry Fouquier; Juliette Lamber, par G.; Wozzeck, par Georges Büchner, traduit par Auguste Dietrich; Henri Vieuxtemps; Le docteur Skoda; Le roi Juba, par Adam Asnyk; Renseignement parisien.; Echos de partout; Nouvelles des théâtres; Avis important; Partie financière; Cours de la Bourse de Vienne.

Od Administracyi „Czasu.“

Na świętopietrze złożyli w Towarz. Dobr. pani Franciszka Wąsalska, Władysł. Weinmüllerowa, Pronczyńska po 50 cnt., Schnechlowa z córkami 70 cnt., Lipińska 40 cnt., Ant. Mardeusz 20 cnt. Gorylowa 1 złr., Ubodzy Zakładu Tow. Dobr. 6 złr. 20 cnt.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 20 i 21go czerwca.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był bardzo mały, nie przenoszący parę set korcy, po większej części pszenicy w pośledniejszym gatunku.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 57·— do 61·— złp., żyto na 22 funt. od 51·— do 56·— złp., jęczmień na 202 f. od 30·— do 36·½ złp. groch na 250 f. od 40 do 46⅔ złp. owies na 138 f. od 20·— do 23·— złp., proso na 250 f. od 36 do 42 złp, jagły na 250 f. od 66 do 72·— złp.

Targ dzisiejszy na Kleparzu tak w skutek niewielkiego dowozu, jako również i dla braku kupców szczególniej zagranicznych odbywał się w dosyć ciasnych granicach. Najwięcej zakupywano dla pobliskich młynów parowych. Pszenicę płacono po cenie z ostatniego targu. Żyto celne poszukiwane, nawet po wyższych cenach znajdowało chętnych kupców. Inne produkta bez zmiany cen.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 11·— do 11·80 złr., czerwona od 11·50 do 12·30 złr., pszenicę białą od 11·25 do 12·— złr., żyto piękne od 10·50 do 11·— złr.,— pośledni od 10 15 do 10·50 złr., jęczmień piękny od 7 50 do 8·— złr., pośledni od 7·— do 7·45 złr., owies od 7 15 do 7·50 złr., groch od 8·— do 9·50 złr., tatarkę od 7 75 do 8·25 złr., proso od 6·90 do 7·50 złr., fasolę od 9·50 do 13 — złr., jagły od 11·50 do 12·50 złr., rzepak od 11·50 do 12·— złr. wykę od 6·50 do 7·25 złr., kukurudzę od 7·25 do 7·50 złr.

Bank dla krajów, jak donosi *Fremdenblatt*, stara się wraz z grupą kapitalistów francuskich o uzyskanie od obydwóch rządów koncesyi na kolej z Wiednia do Pesztu. Linia ta, która ma prowadzić na Komorno, będzie krótsza o sześć mil od dzisiejszej linii kolei państwowej. Konsorcyum to zrzeka się wszelkiej gwarancyi państwowej.

Orzeczenie Trybunału administracyjnego względem podatku dochodowego bocznych linij kolejowych.

Trybunał administracyjny orzekł d. 18 b. m., w sprawie zażalenia kolei północnej i państwowej przeciw rozporządzeniu ministerstwa handlu na korzyść ostatniego. W rachunkach linii morawsko szląskiej wstawiała pierwsza z tych kolei podatek dochodowy w rubrykę wydatków eksploatacyjnych, to samo czyniła kolej państwowa w rachunkach linii uzupełniającej *(Ergänzungsbahn)* Wiedeń-Brno. Linie te uboczne nie pokrywają kosztów swej eksploatacyi a skarb państwa w dopłacie do kosztów eksploatacyjnych zwracał dotychczas także pobrany od nich podatek dochodowy. Podatek ten wynosi u kolei morawsko-szląskiej północnej 120,000 złr., u kolei Wiedeń-Brno 250,000 złr. Przez wykluczenie tych pozycyj z rubryki kosztów eksploatacyjnych opłacać je będą musiały linie główne a względnie odciągać od kuponu procentowego, co tak u kolei północnej jak i państwowej zniży kwotę kuponową o 10%.

Wiedeń 20 czerwca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 1309, węgierskich 1284, niemieckich 357, na środę zameldowanych z kontumacyi 110; Razem 3060.

Galicyjskie płacono lekkie 51 do 53 złr., ciężkie do 54, 54½ złr.; węgierskie 51 do 54, 56½ złr.; osobliwsze 57½ złr.; niemieckie 53 do 58 złr.

Targ był lepszy; w ogóle cena o 2 do 3 złr. była wyższa od przeszłego tygodnia. Wszystko sprzedano.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels
Café Stierböck.

Obligi kolei Karola Ludwika.

W najbliższą sobotę tj. dnia 25go tego miesiąca kończy się wymiana 5% obligów na 4½% obligi pierwszeństwa kolei Karola Ludwika. Dotychczas zanotowano w skutek korzystnych warunków (jak wiadomo wymienia się za każde 3000 złr. 5% — 3300 złr. 4½%) nad 57,000 obligów do wymiany. Po upływie terminu nie przyjmuje się więcej zgłoszeń na wymianę, przeciwnie odbędzie się na dniu 1go lipca b. r. wylosowanie czyli wypowiedzenie wszystkich niewymienionych obligów, które potem od 1go stycznia 1882 tylko po 300 złr. wykupione będą. W interesie posiadaczy obligów zwracamy uwagę, że wobec dzisiejszego stanu kursu, jaki obligi właśnie wskutek wymiany osiągły (procent 109·50 do 110) ze spłatą każdej obligacyi połączoną jest rzeczywista strata 30 złr.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 18go czerw. — **Wiedeń**: pszenica 12·25 do 12·50 złr.; żyto od 10·50 do 11·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 35·— do 35·25 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·32 do 11·35 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od —·— do —·— złr. — **Berlin**; pszenica żółta 212·50; żyto —·— złr.; spirytus loco 58·80; olej rzepakowy 54·— złr. — **Szczecin**: pszenica: —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 63·50 złr.; olej rzepakowy 77·— złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.: **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Rzeszów 17go czerw. Za 100 kilogramów pszenicy 10·15 złr., żyta 8·44 złr., jęczmienia 4·70 złr., owsa 2·99 złr., grochu 8·20 złr., fasoli 9·60 złr., tatarki 5·44 złr., prosa 6·15 złr., ziemniaków 2·60 złr., koniczu ·— złr., siana 3·80 złr., słomy 2·60 złr., litr okowity —·— centów, kilogram masła —·— centów, kopa jaj 1·20 złr.

Peszt 16 czerw. (*Targ zbożowy*).

Płacono za pszenicę nową na 75 kilg. po 12·60 — 12·75 na 79 kilgram. po 13·65 — 13·80 — żyto na 70—72 po 10·20 — 10·40; — jęczmień na 62 —63 kilo. 7·55 9·75, owies na 41 — 43 kilog. — 6·55 6·85; kukurydza na 74 kilog. po 5·85 — 5·95 proso po po 6·65 — 6·95; rzepak po 12.50 — 12.—; Olej po 30·50—34·—, spirytus po 31.75 32.50 złr.

Wrocław 16 czerw.

Płacono za pszenicę starą po 23·40 marek, żyto po 84 funt. po 22·— m., owies nowy po 16·— m., rzepak na 100 fnt. netto po 25·03 m., olej po 53·— m., spirytus w miejscu po 58·— m., kukurudza po 14·— mrk.

Kraków dnia 21 czerwca. — Przyjechali:

HOTEL SASKI. Ks. de Dino z Paryża, ks. R. Czartoryski z Galicyi, J. Zawisza, J. A. Święcicki, E. Paprocki, W. Grabowski z Warszawy, M. Wolański z Czarnokonic, Wł. Bogucki z Bukauczyna, F. Ratharyusz z Wołynia, St. Postawka z Kazimierzy, Z. Janowski z Galicyi, F. Berns z Londynu, P. Hauk z Wrocławia, M. Boguski, A. Schimelfening, K. T. Mirecki z Warszawy, St. Mohl z Rosyi, E. Suchecki z Kongresówki, E. Orzeszkowa z Grodna, Z. Sokołowska z Żytomierza, Amelia Stępnowska z Uhrynowa.

Wyścigi konne we Lwowie.

(*Pierwszy dzień wyścigów d. 19go czerwca*).

(*L.*) Przy sprzyjającej pogodzie i bardzo licznym udziale publiczności odbyły się wczoraj pod kierownictwem Wydziału Towarzystwa chowu koni i wyścigów pierwsze w tym roku wyścigi konne na torze lwowskim. Trybuna kryta, przeznaczona wyłącznie dla członków Towarzystwa, była zajęta przez płeć piękną z najwykwintniejszych sfer towarzyskich. Oprócz br. Alfreda Potockiego, bar. Josika i feldmarszałka-porucznika ks. Lamoral Thurn-Taxis którzy pełnili obowiązki sędziów, widzieliśmy na placu przed metą Jego królewskiej Wysokość ks. Würtemberskiego, marszałka krajowego Dra Zyblikiewicza, wiceprezydenta Namiestnictwa F. Zaleskiego, ks. Adama Sapiehę i wielu członków arystokracyi.

Do pierwszego biegu o nagrodę dam, z sześciu zapisanych, stanęły tylko trzy konie a mianowicie: *Bajaderka*, 5-letnia klacz kasztanowata p. Alfreda Mysłowskiego, na której jechał p. Mysłowski (syn) w mundurze ochotnika od ułanów z szarfą; *Urok*, 4-letni wałach gniady br. Adama Heydla, prowadzony przez hr. Pinińskiego, ubranego w kurtkę czerwoną z niebieskiemi rękawami i w białą czapkę; *Daddy-Longless*, pełnoletni wałach gniady rotmistrza Jana Kaan d'Albest, na którym jechał porucznik Stankovich w mundurze ułańskim. Meta wynosiła 1600 metrów. Jeździec *Uroka* miał na sobie o 2 kilogramy większą wagę. Już z samego początku wysunęła się znacznie naprzód *Bajaderka*, prowadziła cały bieg i stanęła pierwsza u mety; drugim był *Urok*, a koń trzeci zaniechał dalszej rywalizacyi już w połowie mety. Nagrodę wziął tedy p. Mysłowski. Cały bieg trwał 2 minuty i 4 sekundy.

Do biegu drugiego o nagrodę Towarzystwa w kwocie 700 złr. stanęły tylko trzy konie (z 4 zapisanych) a mianowicie: *Miss-Mornington*, 4 letnia klacz gniada p. A. Mysłowskiego, jechał na niej dżokej Mikołajków, ubrany w kurtkę czerwoną z rękawami białemi i w biała czapkę; *Lohengrin*, 5-letni ogier gniady br. A. Heydla, sterowany przez dżokeja Rożka, ubranego w kurtkę czerwoną z niebieskiemi rękawami i w białą czapkę, nareszcie *Giles the Third*, 4-letni ogier gniady p. Kaliksta Ochockiego, prowadzony przez dżokeja Kaczora, ubranego w kurtkę szafirową, czapkę czarną. Przed rozpoczęciem biegu, spadł Mikołajków z konia, czyli mówiąc językiem szlachetnego sportu „odłączyła się *Miss-Mornington* od swojego jeźdźca“ i pobiegła wprost do stajni. Dosiadł jej następnie syn właściciela, który w pierwszym biegu wziął nagrodę, i konie puściły się w zawody. Pierwszym u mety, która wynosiła 2400 metrów, był *Giles the Third*; wyprzedził on *Miss-Mornington* o długość 2 koni. Zwyciężył tedy koń p. Ochockiego.

W trzecim biegu o nagrodę cesarską II klasy w kwocie 1000 złr., wzięły udział trzy konie: 3 letni kasztanowaty ogier p. Mysłowskiego, *Never say Die*, sterowany przez dżokeja Endwistle, ubranego w czerwoną kurtkę z białemi rękawami i w białą czapkę; 3-letni ogier kasztanowaty br. A. Heydla, *Monopol*, prowadzony przez dżokeja Follita i 3 letni ogier kasztanowaty hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelewa *Wallenrod*, potomek w prostej linii słynnego *Przedświta*, prowadzony przez dżokeja Metcalfa, ubranego w kurtkę białą z niebieskiemi rękawami i czapkę różową. Meta wynosiła 2400 metrów (1½ mili angielskiej). Z początku wyprzedzały znacznie *Wallenroda* obydwa jego rywale, w końcu jednak stanał on pierwszy u mety a zanim o długość konia przybył *Monopol*. Bieg trwał 2 minuty i 50 sekund. Nagrodę wziął hr. Tarnowski.

Czwartym z rzędu był bieg koni myśliwskich, zwany *Hunter Staker*, o nagrodę honorową JE. hr. Wilhelma Siemieńskiego. Bieg ten był urozmaicony rozmaitemi przeszkodami a mianowicie musiały konie pokonać dwie przeszkody 2½ do 3 stóp wysokie, trzy przeszkody 2½ stóp wysokie z rowem 8 stóp szerokim, dwa rowy po 10 stóp szerokie i t. p. a przytem była najdłuższa meta, bo wynosiła 4800 metrów, czyli 3 mile angielskie. W tym biegu wzięły udział dwa konie a mianowicie: *Alban*, siwy 6-letni wałach br. A. Heydla, i *Kasia*, 5-letnia klacz siwa p. K. Ochockiego. Na pierwszym jechał dżokej Rożek, na drugiej dżokej Kaczor w znanych kolorach właścicieli. *Kasia* wyminęła kilka przeszkód, ale nie starała się nawet dopędzić swego rywala, który pokonał ją z łatwością, stanąwszy u mety o minutę wcześniej.

W biegu myśliwskim (*Steeple Chase*) o nagrodę klubu jeździeckiego w kwocie 200 złr., w którym były do pokonania prawie te same przeszkody co przy biegu czwartym, wzięły trzy konie udział a to: *Machbud*, pełnoletnia klacz gniada kapitana hr. Maurycego Attemsa; *Delaville* klacz porucznika W. Fritschego i *Prima Donna*, klacz porucznika Fr. Brucknera, który po wzorowem pokonaniu wszystkich przeszkód wziął pierwszą nagrodę. Meta wynosiła 4000 metrów.

Najciekawszy był bieg ostatni, w którym wzięło udział 25 koni włościańskich, nieosiodłanych, Meta wynosiła podobno tylko pół mili angielskiej, bo bieg rozpoczął się tylko od znanych baraków wojskowych do słupa stojącego naprzeciw trybuny Kilku włościan z wsi okolicznych przyprowadziło bardzo ładne i dobrze karmione konie, większość biegunów była biedna i pospolita. Ciekawym był bieg dlatego, iż nagrody nie wzięli właściciele koni bardzo rączych i ładnych, lecz przeciwnie koni lichszych, które znacznie później przybiegły do mety. Stało się to z następującego powodu: Dwa konie dobre, które wysunęły się znacznie naprzód skręciły nagle przed samą metą i rzuciły się na liczną gromadę osób; prawdziwem szczęściem nazwać można, że z tego powodu nie było żadnego wypadku. Spadł tylko jeździec, który prawdopopobnie byłby wziął pierwszą nagrodę, gdyby nie to nieprzyjemne *intermezzo*. Do mety dobiegł następnie pierwszy z rzędu koń Bartłomieja Szczepańskiego z Biłohorszczy, który z rąk. hr. Namiestnika otrzymał pierwszą nagrodę Towarzystwa w kwocie 30 złr.; drugą nagrodę w kwocie 10 złr. wziął Szczepan Szpada z Biłohorszczy, a trzecią w kwocie 5 złr. Jędrzej Gruszka z Bogdanówki. (*Gaz. Lwow.*)

Ostatnie wiadomości.

Dzienniki lwowskie podają dziś sprawozdania z zebrania wyborców, na którem pp. Smolka i Wolski zdawali sprawę ze swoich czynności poselskich i *antiquo more*, obaj wywołali grzmiące oklaski i obaj otrzymali wota zaufania i uznania.

P. Smolka przemawiał z zwykłym taktem politycznym, wytrawnością i umiarkowaniem podniósł najgłówniejszą potrzebę obecną „spokojnej pracy na polu tak pożądanego dla wszystkich rozwoju ekonomicznego“. Nacechował on swoje stanowisko, jako prezesa Izby w tych znaczących słowach: „Ja zaś muszę zawsze stać po nad stronnictwami, tembardziej, ile że mam nadzieję, iż i mniejszość Izby musi ostatecznie przyjść do przekonania, że większość ani marzy o nadwerężeniu konstytucyi, ani o pogwałceniu elementu niemieckiego“.

P. Wolski mówił nierównie dłużej, jakby czuł potrzebę wynagrodzenia w ten sposób wyborców. Mowa jego uprzytomniła nam raz jeszcze wszystko, cośmy już wiedzieli. W tym przeglądzie politycznym znaleźliśmy wiele nie nowych rzeczy, a między niemi niektóre trafne uwagi, które już niejednokrotnie poczynione były, znaleźliśmy także dawnego znajomego, to jest jakiś nie dobrze określony, mglisty i sentymentalno-bohaterski liberalizm p. Wolskiego, starannie tym razem udrapowany w szumne frazesy. Głównym punktem ciężkości mowy były rekryminacye przeciw znanej frakcyi klubu hr. Hohenwarta, nie pozbawione podstawy, co się tyczy taktyki niewłaściwej tej frakcyi, lecz pozbawione gruntowności, ilekroć pan Wolski lekkim krokiem wkraczał w poważną dziedzinę zasad. Tu bowiem pomięszał on pojęcia, a zarzuty jego pokrzyżowały się tak, że żadnego z nich dodatniego wyprowadzić nie można wniosku. Wojował on bowiem widocznie tylko dla efektu, ultramontanizmem, konserwatyzmem, reakcyą, Tyrolem, godnością i niezawisłością poselską i ostatecznie chcąc naganiać Koło polskie, iż trzymało z prawicą, przekonał wszystkich, iż w danych okolicznościach inaczej postąpić sobie nie mogło.

N. fr. Presse donosi, że w północnych komitatach węgierskich na wielką skalę prowadzona jest agitacya panslawistyczna, która zachęca lud wiejski do rozruchów antisemickich, a tem samem dąży do wywołania nieporządków zakłócających spokój publiczny. Jak donosi z Pesztu *Köln. Ztg*, rząd węgierski zamierza po ukończeniu kampanii wyborczej wysłać do tych komitatów (Ung, Bereg i Marmoros) komisarzy królewskich z przydaniem im potrzebnej pomocy wojskowej celem utrzymania porządku.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 21 czerwca. *Presse* donosi z Pragi: Pod przewodem Schmeykala udaje się deputacya Izraelitów z Rudnicy do Namiestnictwa z prośbą do wiceprezydenta Gruenera o opiekę przed zorganizowanem podszczuwaniem i znieważaniem tamecznej ludności żydowskiej przez pospólstwo czeskie.

Paryż 20 czerwca. Zaburzenia i krwawe zajścia w Marsylii ponawiają się. Przebywa tam około 70,000 wyrobników włoskich. Kiedy policya rozpoczęła rewizyę w dzielnicach włoskich, Włosi wylewali na jej głowy naftę gorejącą. W dokach, gdzie około 10,000 robotników francuskich i włoskich jest zajętych, obawiają się krwawych bitek. Włosi wczoraj napastowali wszędzie żołnierzy, rzucając się na nich ze sztyletami w ręku. Ranionych 17, zabitych pięciu przeniesiono do szpitala, a 125 Włochów i Francuzów jest uwięzionych. Konsul włoski wydał odezwę, w której zaklina swoich rodaków, aby zachowali się spokojnie. Wzburzenie panuje groźne.

Belgrad 21 czerwca. Podczas obwołania Serbii królestwem, metropolat tutejszy otrzyma godność patryarchatu.

Telegramy biura koresp.

Paryż 21 czerwca. Minister spraw zagranicznych wydał pod dniem 20 b. m. okólnik, w którym przedstawia politykę Francyi w kwestyi czarnogórskiej, greckiej i tunetańskiej, i dowodzi, że polityka francuska ciągle kieruje się życzeniem utrzymania pokoju, lubo nikt nie może wątpić, że Francya gotową jest bezzwłocznie chwycić za broń, jeżeliby honor jej oraz dobro tego wymagały. Francya pragnie rozwiązać w przyjaźni wszystkie kwestye międzynarodowe i zamiast oręża pragnie rozsądkiem uzyskać ich rozstrzygnięcie. Wojna może być sprawiedliwą, ale zawsze jest ostatecznością, do której ludzie stanu tylko w nieuniknionym wypadku szukać powinni ucieczki.

Co się tyczy Tunisu, oświadcza okólnik, że wyprawa na Chrumirów była w ogóle tylko krokiem represyjnym dla ukarania niegodziwych czynów a Francya nigdy nie myślała wypowiedzieć wojny rejencyi Tunetańskiej. Bej też nie wahał się uznać nasze przychylne zamiary i przystał na projektowany traktat, który dla Tunisu wielkie zapowiada dobrodziejstwa. Francya wypełniając obowiązek, który materyalna i moralna wyższość na nią wkłada, przyniesie pomoc w uregulowaniu administracyi tunetańskiej i bezstronnej opieki udzielać będzie zamierzonym przez rozmaite narody przedsiębiorstwom.

Marsylia 21 czerwca. Wczoraj po południu deputacya złożona z pięciu robotników francuskich, między którymi jeden naczelnik warsztatu, obwieściła rozkaz w garbarni Juliena, aby oddalono robotników włoskich, w przeciwnym bowiem razie 600 robotników nie dozwoli jutro robotnikom włoskim wejść do fabryki. Krok ten postanowiony został przez Izby syndykatu. Zarządzono środki ostrożności. Panuje wielkie wzburzenie.

Marsylia 21 czerwca, godzina 11-ta wieczór. Różne punkta miasta obsadzone są wojskiem, a ruch swobodny po ulicach zabroniony. Zarządzone środki sprawiły wielki wpływ na ludność. W godzinach wieczornych gromadzili się ciekawi, którzy jednak później rozeszli się. W ciągu dnia przywieziono do szpitala czterech rannych. Dotychczas w ogóle około 200 osób aresztowano.

Londyn 21 czerwca. W Izbie niższej Stanhope zapytał: czy rząd uczynił przedstawienia rządowi Unii amerykańskiej z powodu organizowania się Fenistów w Ameryce w celu dopuszczenia się czynów gwałtownych w Anglii? Gladstone odpowiedział: Mamy wiadomość o publikacyach podburzających w prasie amerykańskiej, które zalecają zbieranie składek w celu wzniecania podżegań; wymienione są tam również rozmaite osoby. Wśród tych nadzwyczajnych okoliczności rząd poczytał sobie za obowiązek zawiadomić o nich rząd Unii (oklaski). Dilke odpowiadając na zapytanie Labouchère rzekł: Rząd nie otrzymał żadnej wskazówki, aby istniał zamiar wdania się obcych państw w sprawy Bułgaryi na przypadek, jeśliby propozycya księcia Aleksandra nie znalazła większości. Gladstone otrzymał telegram od Cankowa i innych trzech byłych ministrów odwołujący się do narodu angielskiego i odpowiedział nań w tym duchu, że najświeższe wypadki w Bułgaryi ciągle zajmują uwagę rządu. Ale nie jest korzystnem prowadzić dalej osobistą korespondencyę obok urzędowej. Izba przeszła następnie do dalszych obrad nad ustawą agraryjną irlandzką.

Petersburg 21 czerwca. *Goniec urzędowy* oświadcza że wszystkie doniesienia o mających nastąpić zmianach w posadach niektórych wysoko położonych osób, między innemi o ustąpieniu towarzysza ministra spraw wewnętrznych, są całkowicie bezpodstawne.

Konstantynopol 21 czerwca. I dziś posłuchanie lorda Dufferina u Sułtana było odłożonem. Hr. Hatzfeld odjeżdża dzisiaj. Donoszą z Filipopola, że onegdaj odbyły się w Czyrpanie, Haskeju, Karrabadzie, Kazanliku i Śliwnie zgromadzenia ludu bułgarskiego zachęcające do utrzymania konstytucyi w swej mocy. Zapewniają, że rozprawa sądowa w sprawie śmierci Abdula Azisa rozpocznie się d. 25 bm. Prokuratorya ma wnieść o zdegradowanie i więzienie w twierdzy na pewien czas Midata baszy, Mehmeda Rużdi, Mahmuda Damasa i Nuri Damada. Midat basza byłby skazany na 12 lat do twierdzy, Fachi bej, podkomorzy Abdula Azisa, na całe życie do ciężkich robót, jeżeli nie na karę śmierci, a obaj szermierze, którzy dokonali morderstwa Sułtana, mają być na śmierć skazani.

Kursa. — Wiedeń 21 czerwca, 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76·95. — Renta srebrna 77·80. — Renta złota 94·15.— 6% Renta złota węgierska 117·50. — Losy z roku 1860. 132·30. — Akcyje Banku Narodowego 820·— — Akcyje kredytowe 353·70. — Londyn 117·10. — Srebro —· — Napoleony 929½.— — Lombardy 126·25. — Losy 1864 roku 175·50. — Akcyje kolei Karola Ludwika 319·25. — Akcyje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 178·50. — Akcyje kolei węg. półn.-wschodn. 163·50. — Anglo-Bank 149·25. Obligacyje indemn. galicyjs. 100·75. — Losy prem. węgierskie 124·—. — Akcyje kolei Koszycko-Bog. 148·50. — Akcyje kolei półn.-zach. austr. 210·— 6% Listy zast. hipoteczne 104·25. — Marki 57·05. Ruble 118·25 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. — ·—. — Nowa renta papierowa 96·97.— 4% Renta węgierska 91·20.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Nakładem KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wład. Miłkowskiego
w KRAKOWIE,
wyszło świeżo dziełko p. n.

Módlcie się dziatki! *Książeczka do nabożeństwa dla małych dzieci* do pierwszej komunii świętej. Str. 147 w 32-ce. Wydanie na pięknym papierze, ozdobione obrazkiem N. M. Panny Częstochowskiej, opr. w płótno angielskie ze złotym krzyżykiem, brzegi marmurowe. (osobne wydania: dla chłopców i dziewcząt) 30 ct.
— Toż samo z brzegami złoconémi 40 ct.
— Toż samo na welinie, z obwódką pąsową na każdej stronnicy, oprawne w płótno angielskie z krzyżykiem złoconym, brzegi złote 50 c.
— Toż samo opraw. w szagryn i brzegi złote 80 c.

(Na tę książeczkę zwracam szczególniejszą uwagę. Treść najzupełniej zastosowana dla dzieci i umiejętnie dobrana, druk bardzo wyraźny, papier piękny, a co najważniejsza cena bardzo niska, czynią z niej pożądany i piękny podarek. Szczególniej więc na czas 1 komunii św. i nagród szkolnych użyteczną będzie. Dodajemy, że oprawy są bardzo trwałe i w różnych kolorach, jasnych i ciemnych). (1469-7-8)

Francuzka, bona
poszukuje posady zaraz. Wiadomość w biurze umieszczeń nauczycielek *H. Nowoleckiej* Gołębia niższa l. 183, Kraków. (1713-1-3)

Magazyn wyrobów tapicerskich
K. Sadowskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 334,
zaopatrzony w **meble** najświeższego kształtu, również w znaczny wybór **luster** i **materaców**. Przyjmuje też wszelkie zamówienia, które wykonywa z największą akuratnością i po cenach bardzo umiarkowanych. (1707-1-3)
Główny skład komisowy **kas ogniotrwałych** po cenach fabrycznych.

Świeża bryndza.
Brutto 5 kilo bryndzy majowej świeżej franco złr. 2·90.
„ 5 „ bryndzy majowej świeżej najlepszej franco złr. 3·10.
„ 5 „ czereśni dużych franco 2 złr.
„ 5 „ „ „ złr. 1·80.
jakoteż inne towary i owoce wysyłam odwrotnie. (1709-1-7)
Tomasz Gurowicz,
VII., Königsgasse Nr. 11 **Budapest.**

AUFGEBOT.

Es wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass
1) der Bürstenmacher Franz Dziwlik, wohnhaft zu Kenty in Galizien, Sohn des Bäckermeisters Ignatz Dziwlik verstorben in Kenty und Ehefrau Franciszka geborenen Łabędź wohnhaft zu Kenty,
2) und die Marie Magdalene Haucke, wohnhaft zu Beuthen in Oberschlesien, Tochter des Waisenvaters Wilhelm Haucke und dessen Ehefrau Marie geborenen Gajowski, wohnhaft zu Beutheu in Oberschlesien,

die Ehe mit einander eingehen wollen.
Dem unterzeichneten Standesbeamten ist ein Hinderniss dieser Ehe nicht bekannt. Etwaige auf Ehehindernisse sich stützende Einsprachen sind bei dem unterzeichneten Standesbeamten anzubringen.
Die Bekanntmachung des Aufgebots hat in der Stadt Beuthen, Oberschlesien, und durch einmalige Insertion im Krakauer „Czas“ zu geschehen. (1708)
Beuthen O.-S., am 15 Juni 1881.
Der Standesbeamte: *Wohlfart.*

Nowo otworzony
skład fabrycz. wyrobów pozłotniczych
P. LEICHTA
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej (hotel Drezdeński)
utrzymuje zawsze na składzie w wielkim wyborze lustra, obrazy, karnisze do okien, ramy, oraz wszelkie artykuły w zakres tego fachu wchodzące.
Przyjmuje także zamówienia na roboty kościelne, które wykończa ściśle na czas umówiony i po cenach jaknajumiarkowańszych. (1660-4-8)

Wyszła i jest do nabycia
we wszystkich Księgarniach oraz w Administracyi „Czasu“
broszura pod tytułem:
KONIK ZWIERZYNIECKI
zawierająca opowiadanie o napadzie Tatarów w r. 1281, historyą powstania „Konika“, wizytę „Konika“ w pałacu Biskupa w r. 1560 oraz wiersz o „Koniku“ Ed. Wasilewskiego.
Cena 20 cent. (1624-2-3)

GOSPODARZ
człowiek młody, teoretycznie i praktycznie w tym zawodzie wykształcony, poszukuje miejsca lub praktyki w dobrem gospodarstwie. Adres: B. N. poste restante Kraków. (1711-1-3)

Pâte detersive
contre les tannes et
Pâte dépilatoire
pour enlever le poil sans interesser la peau
produits du **Dr. A. Debay à Paris.**
Unique depôt à Cracovie chex **Guillaume Fenz**, grande place 48. (1204-6-)

Gimnazyalista ukończony życzy so bie objąć posadę nauczyciela domowego na wsi, do uczniów szkół łacińskich, od 1 lipca b. r. Może przytem udzielać nauki rysunków.— Adres: **A. R.** poste restante **Kraków.** (1617-3-3)

Ważne dla Gości przejeżdżających do
KRYNICY.
Skład towarów korzennych, łakoci i wszelkiego gatunku win, porteru, rumu, herbaty i t. p., tudzież naczyń kuchennych, maszynek do kawy i herbaty, porcelany, szkła i materyałów do pisania, poleca po cenach umiarkowanych łaskawym względom Szanownych Gości handel znany od lat kilku w Krynicy (1675-3-3)
Karola Milera z Nowego Sącza.

Balsam aromat. salicyl. wodę do ust
60 cnt.
pieniący salicyl. proszek do zębów
50 cnt.
niezbędne przybory toaletowe
które z powodu swych znakomitych skutków uzyskały już znaczną sławę, polecamy usilnie dla konserwowania zębów i odświeżenia dziąseł, następnie do usunięcia wszelkich bolesnych chorób zębowych, niemiłych woni z ust i osadu zębowego. (1324-5-12)
Główny skład ma J. WEIS, Mohren-Apotheke w Wiedniu, Tuchlauben Nr. 27.

Mydło dla dzieci
firmy
Reithoffer & Neffe w Wiedniu.

Uznane za dobre *przez przewodniczącego pracowni ogól. austr. Towarzystwa aptekarskiego p. Dra Ryszarda Godeffroy na podstawie dłuższego używania.*
Polecone *przez dyrekcyę, niższo-austryack. krajowego zakładu położniczego i podrzutków, p. dyrektora Dr. Friedinger: św. Józefa bezpłatnego szpitala dla dzieci, p. dyrektora Dr. v. Gunz, ces. radcę; szpitala św. Rocha w Penzing, p. Dr. Kaj. Fünkh, c. k. lekarza zamkowego i przez p. profesora Dr. Alojzego Monti.*

To mydło dla dzieci zrobione jest z najlepszych, najczystszych i takich materyałów surowych, że wydaje tłustawą, łagodną pianę, działa wzmacniająco na skórę i nadaje jej delikatną własność jak aksamit; dlatego jest doskonałą do pielęgnowania cery **dzieci** począwszy od pierwszych lat życia, również także dla **dorosłych.**

Ceny fabryczne:
Bez zapachu, czworograniasty kształt, 1 paczka 6 sztuk . . . . . . 1 złr. 80 cent.
Z zapachem, owalny „ z zapachem róż, piżma, fiołków migdałów i Ylang-Ylang 1 paczka 3 sztuki . . . . 1 „ 75 „

***Składy:* w Wiedniu,**
I. Seilergasse 9 i VI. Mariahilferstrasse Nr. 117
prócz tego prawie u wszystkich pp. aptekarzy do nabycia.

Listowne zamówienia uprasza się adresować do **fabryki w Wiedniu VI. Mariahilferstrasse Nr. 115.** (1729-1-6)

Ciągnienie 30 czerwca.
Loteryi państwowej
jeden los **2** złr. w. a.
Wygranych 7421 w kwocie 220,600 zł.
GŁÓWNA WYGRANA
złr. **120,600** złotej renty.
Gotówką **100,000** złr.
Jednym losem można zrobić **trzy** wygrane.

W ciągnieniu **węgierskich losów premiowych** 15 kwietnia **padła** główna wygrana **złr. 100,000** w. a. na wydaną **przez nas PROMESĘ.**

Ciągnienie I lipca
PROMESY
na
losy gminy m. Wiednia
złr. **2½** w. a.
GŁÓWNA WYGRANA
złr. **200,000** wal. austr.
Oryginalne losy po dziennym kursie.

Oba razem **tylko 4½** złr.
Wechslergeschäft der Administration des [1730-1-4]
Wien, Wollzeile Nr. 13. **„MERCUR“** Ch. Cohn, Wollzeile 13.

Znoimskie wiśnie sercowe
tak zwane najszlachetniejsze PÖLTENBERGER KLOSTERKIRSCHEN
wielkie, twarde, mięsiste, z drzewa codziennie świeżo zbierane, w koszykach po 5 kilo czyli 10 funtów cłowych rozsyłam pocztą opłatnie do wszystkich stacyj pocztowych państwa austryacko-węgierskiego, państwa niemieckiego i Szwajcaryi za zaliczką
2 złr. w. a. za koszyk 5 kilowy.
S. M. Zeisel w Znojmie (Znaim).

Większa ilość jaknajtaniej wedle umowy; również rozsyłam wszelkie tutaj rosnące najszlachetniejsze gatunki owoców i warzyw, jak: brzoskwinie, agrest, mirabelki, ręgloty, gruszki, morele, śliwki, jabłka, winogrona, zielone ogórki wielkie i małe ogórki korzenne w occie winnym, korniszony w słojach i baryłkach, wszelkie kompoty i marmelady w cukrze (owoce duszone), tudzież wszelkie konserwy owocowe w occie i soli, mianowicie: szparagi, kalafiory, kukurudzę, zielony groszek krajany, sałatę z groszku, sałatę z groszku szparagowego, mizeryą, wyborne ogórki w musztardzie, grzybki, cebulkę drobną, mix-pikle pieprzne, pikle w musztardzie, rajskie jabłka, głóg, musztardę Damen-Mandel-Senf i Export-Doppel-Senf, następnie rozsyłam za zaliczką pocztową opłatnie w 5 kilowych paczkach pocztowych najlepszą aromatyczną

kawę

perłową Ceylon . . . . po 1 złr. 86 cent. za 1 kilo netto
plantacyjną Ceylon . . . „ 1 „ 62 „ „
wyborową Kuba . . . . „ 1 „ 70 „ „
prawdziwą arabską Mokka . . „ 1 „ 64 „ „
złotą Jawę . . . . . „ 1 „ 46 „ „
naturalno-zieloną Jawę . . . „ 1 „ 40 „ „

Wszelkie inne gatunki jaknajtaniej wedle umowy.
Zamorski wywóz moich mix-piklów i innych konserwów owocowych i jarzynnych miał w następstwie bezpośredni związek z miejscami produkującemi kawę na Ceylonie, Kubie, Jawie itd. To spowodowało mnie do dowożenia jako zamiennej wartości najlepszej kawy, którą teraz po najtańszych cenach sprzedaję. (1673-3-30)
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Wilhelm Fenz
poleca
TAPETY
krajowe i zagraniczne świeże, w wielkim wyborze i w najnowszym guście, po cenie od 20 cnt. za rulon wzwyż, **szlaki** w arabeski oraz w kwiaty, **sztukaterye, listwy** złocone, prawdziwe amerykańskie **ceraty** na meble i **story** do okien płócienne i drylowe.
Podejmuje się **tepetowania mieszkań.** (1615-5-)

ZAKŁAD KĄPIELOWY
VICHY
(Francya, departament de l'Allier)
WŁASNOŚĆ RZĄDOWA FRANCUSKA
Administracya: w Paryżu, 22, Boulevard Montmartre.
Pora kąpielowa
W Zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniej urządzonych w Europie kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby, pęcherza zwiru cukrzycy (diabetis), dna, kamienia itd.
codzień od 15 maja do 15 września teatr i koncerta w Casino. Muzyka w parku, czytelnia, salon dla dam, salon do gier, konwersacyi, do gry w bilard. (865-8-)
Koleje żelazne prowadzą do Vichy.

Bez bólu
i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i (160 139) **szybko**
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, osłabienie męskie, bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

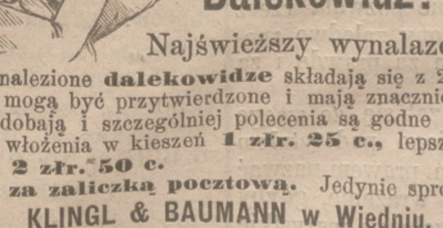
ŚWIEŻEJ KROWIANKI
styryjskiej
dostać można (1482-5-6)
w **aptece** pod **białym Orłem**
A. Siedleckiego w Krakowie.

Handel korzenny
z zupełnem urządzeniem, przy jednej z najcelniejszych ulic miasta Krakowa położony, jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli *Z. Sokołowski*, ul. św. Jana Nr. 35. (1666-3-5)

MLEKO LILIOWE Z KASZMYRU
ZEFIRY FIOŁKÓW SAN REMO
Sławni lekarze
ZALECAJĄ UŻYCIE
KRÓLEWSKIEGO MYDŁA
ZWANEGO (955-12-13)
THRIDACE
VIOLET fabrykant perfum
225, RUE SAINT-DENIS
W PARYŻU.
KREMY I PUDR RYŻOWY POMPADOUR
PERFUMY CHAMPAKA

Cement portlandzki groszowiecki, najsilniejszy, beczka 175 kilo złr. 4 ct. 80
Wapno kufsteinskie w beczkach 100 kilo złr. 2 ct. 60
Gips krakowski sztukatorski 100 kilo złr. 1
Gips wiedeński 100 kilo złr. 4, 6, 8 alabastrowy złr. 14
Glinka krakowska 100 kilo złr. 2
Wszelkie **farby, laklery** angielskie Harlanda, **pokosty, pędzle** i t. p.
poleca dom handlowy pod firmą
FR. LENERT w Krakowie,
który utrzymuje składy powyższych artykułów po cenach fabrycznych. (1491-4-)

WIŚNIE SERCOWE
wybornego gatunku, codziennie świeże, rozsyła pocztą opłatnie do każdej stacyi pocztowej w koszykach 5 kilo za nadesłaniem lub zaliczką 2 złr. za każdy 5 kilowy koszyk (1690-2-3)
H. Faderhaus w **Znojmie** (Znaim).
Większa ilość wedle ugody jaknajtaniej.



Dalekowidz!
Najświeższy wynalazek.
Widzieć można 3 do 4 godziny odległości czysto i wyraźnie.

Te nowowynalezione **dalekowidze** składają się z 2 optycznych soczewek, które na jakiejkolwiek lasce mogą być przytwierdzone i mają znacznie lepszy skutek niż binokle, dlatego też ogólnie się podobają i szczególniej polecenia są godne na wycieczki **w góry i na wieś.** Z puzderkiem do włożenia w kieszeń **1 złr. 25 c.**, lepsze **1 złr. 75 c.**, najlepsze z większemi soczewkami **2 złr. 50 c.** (1722-1-5)
Rozsyłki za zaliczką pocztową. Jedynie sprowadzić można od firmy
KLINGL & BAUMANN w Wiedniu, I., Tegetthoffstrasse Nr. 3.

WYSTAWA RĘKODZIELNICZA I PRZEMYSŁOWA 1881
Otwarcie: dnia 15go maja b. r. **w HALLE n. S.** Zamknięcie: 1 października b. r.
Obwód wystawy: Królestwo i prowincya saska, Anhalt i państwa Turyngijskie.
Odległość od centralnego dworca kolei 5 minut.
Ceny wstępu: w niedzielę i we czwartek 50 fen., we wszystkie inne dni 1 markę. 50% zniżka ceny dla zamiejscowych stowarzyszeń ze 100 osób, tudzież zamiejscowym towarzystwom robotników z 50 osób. Klasy wyższych zakładów naukowych płacą od osoby 30 fen., klasy szkół wydziałowych od osoby 20 fen. za zgłoszeniem 5 dni naprzód. Zrana od 8 do 10 godz. 1 marka dodatku. 1700 wystawców. Miejsce wystawy zajmuje 100,000 metr. □, z tego 28,000 metr. □ zabudowanych; liczne pawilony, świetna wystawa leśnicza rządów państwowych i prywatna, wielka wystawa naukowych zakładów gospodarczo-rolniczych, towarzystw i **pierwszych** fabrykantów machin gospodarczo-rolniczych. Artystycznie zbudowany pawilon ze słynnemi dziełami średniowiecznej sztuki (Łukasz Cranach itd.)
Czytelnie z 200 pismami politycznemi i fachowemi. Gustowne ogrody. Elektryczne oświetlenie. Galerya z widokiem.
Codzień koncerta słynnych muzyk. Dobry i tani wikt.
Własna stacya pocztowa i telegrafowa. Informacya o mieszkania na miejscu.
Do końca sierpnia znaczna wystawa obrazów.
Na zakończenie wylosowanie licznych przedmiotów wystawowych. Cena losu 1 markę.
W najbliższej okolicy wspaniałe wybrzeża Sali, **ruina Giebichenstein, kąpiele Wittekind.** Zajmujące wycieczki górskie do poblizkiego **Harzu, Turyngii i Kyffhäuser**, w jednym dniu możebne.
Komunikacye kolejowe w siedmiu kierunkach, częste pociągi osobne po zniżonych cenach. (1727)

C. k. nadwornego dentysty Berghammera
Elixir St. Georg
c. k. znak ochron.
(woda do ust) uśmierza ból zębów, goi bolące dziąsła, konserwuje i **oczyszcza zęby**, usuwa **niemiłą woń**, ułatwia **ząbkowanie u małych dzieci,** służy jako **środek zapobiegawczy przeciw błonicy,** jest niezbędną przy używaniu wód mineralnych.
Główny skład: K. K. HOF-APOTHEKE i u
c. k. nadwornego dentysty **Berghammera** w Wiedniu, Graben 30.
Do nabycia w **Krakowie** u p. E. Stockmara aptek., we **Lwowie** u Z. Ruckera aptek. — Cena flaszki 1 złr. w. a. (1067-8-)

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 20 Czerwca.

	płacą	żądaj
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 50	119 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 53	1 64
Marki niemieckie za 100 marek	56 60	57 50
Dukat ważny	5 46	5 56
20-frankówka	9 26	9 37
Imperyał ważny	9 50	9 58
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 50	104 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 25	101 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	95 50	97 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	101 50	103 —
6% listy „ banku hipot.	103 25	104 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	103 50	105 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	102 25	103 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli] (rub. i kop.)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50	100 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	88 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	313 —	316 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	176 —	178 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	309 —	315 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 50	22 —
Losy miasta Stanisławowa	24 50	26 50

Wiedeń 20 Czerwca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 85	77 —
4⅕% „ srebrna	77 65	77 80
4% „ złota	94 —	94 20
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 75	123 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 30	132 60
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 75	135 25
„ „ 1864 „ 100 „	175 —	175 75
„ „ 1864 „ 50 „	173 50	174 50
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	105 50	106 50
Bukowińskie „ „	99 50	100 —
Galicyjskie „ „	100 70	101 20
Morawskie „ „	104 25	— —
Niższo-austryackie „ „	105 50	— —
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	97 50	98 25
Węgierskie „ „	98 50	99 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 75	98 25
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	134 —	134 50
6% Renta węgierska złota	117 40	117 55
4½% „ „ (za Ostbahn)	96 25	97 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	147 75	148 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	242 50	243 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	353 10	353 30
„ „ węgierskie . 200 „	353 —	353 50
Depositen-Bank . 200 „	232 —	233 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	840 —	850 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	824 —	826 —
Unionbank . 100 „	139 20	139 40
Verkehrsbank ogólny . 140 „	140 —	140 50
Wied. Bankverein . 100 „	135 60	136 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	173 25	173 75

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	614 —	615 —
Elżbiety . 210 „ „	205 25	205 75
Linz-Budweis . 200 „ „	187 —	188 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	179 25	180 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2438	2444
Franciszka Józefa . 200 „ „	187 75	188 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	314 —	314 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	148 50	149 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	178 —	178 50
Nordwest austr. . 200 „ „	209 —	209 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	241 25	241 75
Rudolfa . 200 „ „	161 50	162 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	164 50	165 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	363 25	363 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	126 50	127 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 —	249 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	165 25	165 75
„ Nord-Ost . 200 „ „	163 75	164 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	170 50	171 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	116 25	116 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	102 25	102 50
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	103 —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 25	107 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 50	103 —
5½% „ „ złote 36 lat	98 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 —	97 —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	102 --	102 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	102 —	102 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	104 —	104 25
6% „ „ Włość. „	102 75	103 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 —	103 20
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 —	102 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	100 50
5½% „ Boden Kredit-Institut	103 —	104 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 60	94 90
Alföld-Fiume . 200 „ „	96 80	97 20
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	95 —	96 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	100 50	100 75
„ Em. 1862 . 300 „ „	100 —	100 50

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 50	103 —
„ Em. 1870 . 200 „ „	101 90	102 30
„ „ 1872 . 200 „ „	103 —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 30	101 70
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 50	106 50
„ „ wal. austr. . „	102 —	102 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	108 —
„ poż. 14 milion. 1872 . „	-- —	105 75
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 —	104 30
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 —	102 50
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	102 60	103 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	109 20	109 50
„ II „ 1867 300 „ „	109 20	109 50
„ III „ 1871 300 „ „	109 20	109 50
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	96 40	96 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 75	96 --
„ II „ 1867 300 „ 5%	100 50	100 75
„ III „ 1868 300 „ „	99 50	99 75
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	96 75
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 30	103 70
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 30	102 70
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 —	— —
Rudolfa . 300 „ „	99 70	99 90
„ Em. 1869 . 300 „ „	99 30	99 50
„ Em. 1872 . 300 „ „	99 30	99 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	115 75	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	91 25	91 50
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	179 —	-- —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	132 50	133 —
„ „ . 200 złr. 5%	114 90	115 40
Theissb.-Gesell. . „ „	102 —	102 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	92 30	92 70
„ „ II Em. 200 „ „	91 25	91 50
„ Nordost . 300 „ „	91 30	91 60
„ „ złotem . 200 „ „	112 50	— —
„ Westbahn . 200 „ „	95 50	96 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	93 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 25	114 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	130 75	131 25
„ Węgierskie . „ 100	123 50	124 —
3% „ Tureckie . fr. 400	27 75	28 25
Kredytowe . złr. 100	180 —	180 50

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	42 —	43 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	113 50	— —
Inszpruku . „ 20	25 50	26 —
Keglewicha . „ 10½	16 —	17 —
Krakowskie . „ 20	21 —	21 75
Ofner (miasta Budy) . „ 40	40 —	41 —
Palffy . „ 42	40 50	41 —
Rudolfa . „ 10½	19 50	20 —
Salma . „ 42	52 —	53 —
Salzburgskie . „ 20	23 —	24 —
St. Genois . „ 42	46 75	47 25
Stanisławowskie . „ 20	25 —	25 25
4½% Tryesteńskie . „ 105	128 50	— —
4% „ . „ 50	65 50	— —
Waldsteina . „ 21	31 50	32 —
Windischgrätza . „ 21	42 25	42 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 50	5 51
20 frankówki	9 30	9 31
Imperyały rosyjskie	9 55	9 57
Funty szterl. angielskie	11 67	11 72
Liry tureckie złote	10 63	10 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 10	57 15
Rubel papierowy za 100	117 75	118 25

Lwów 20 Czerw.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	309 —	313 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 70	102 70
4% „ „ „ „	95 75	96 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 70	102 70
6% „ „ Banku hip. gal.	103 60	104 60
6% „ „ „ włośc. galic.	103 —	105 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	100 50	101 50
6% „ pożyczki krajowej	103 —	104 25

Warszawa 13 Czerw.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	190	—
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	100	45
kupon	—	—	237	
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	10
kupon	—	—	013	

Czcionkami Drukarni „CZASU“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*